Nr 77. Kraków, Sobota 17 Lutego 1912. Rok XXXI

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową	36 „	18 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ 20 „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. pocz. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 h.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — **W Przemyślu** Krug. — **W Jarosławiu** A. Amster. — **W Tarnowie** M. Rockach. — **W Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalleck (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Lewica sejmowa.

Ze sfer lewicy sejmowej otrzymujemy następujące pismo:

Jeśli pośród trudnych zaiste warunków, w jakich odbywała się miniona sesya sejmowa, bilans prac Sejmu podkreślono poważnym plusem, to jest to zasługą w znacznej mierze demokratycznej lewicy sejmowej. W szeregowaniu faktów, które się na to złożyły, nie powodujemy się bynajmniej niską pobudką autoreklamy. — Charakter działalności polskiej demokracyi był zawsze zaprzeczeniem jarmarcznego krzykactwa i demagogii, uprawianej przez inne „demokratyczne" stronnictwa, które potopem słów chcą pokryć jałowość czynu i bezproduktywność swej polityki. Poczuwamy się jednak do obowiązku — wobec częstych a niesumiennych ataków tego właśnie krzykactwa na rolę polskiej demokracyi w krajowej polityce — odpowiedzieć wiązanką... nie obelg i insynuacyj, ale realnych czynów.

A śmiało rzec można, że rola demokracyi polskiej w minionym miesiącu prac i spraw, związanych z istnieniem sejmu — omal że była najtrudniejsza. W zaognionym sporze polsko-ruskim, który nad wszystkiem innem dominował, demokracya polska musiała iść w zwartym szeregu ze stronnictwami polskiemi, by nie uronić niczego z interesu narodowego pod naciskiem wygórowanych uroszczeń ruskich — z drugiej musiała moderować niektórych swych sojuszników, którzy, korzystając z narodowościowego zagniewania się problemu reformy wyborczej, mieli apetyt tak ją spreparować, by reforma prawa wyborczego, na którą czekają szerokie warstwy obu społeczeństw, była karykaturą nie do przyjęcia. W trudnem i ciężkiem tem położeniu umiała demokracya zachować zawsze pełen godności spokój i nieugiętość tam, gdzie jej zasady programowe w ustępstwach dalej iść nie pozwalały — ale i pełną taktu wyrozumiałość, gdzie wiązało, że ustępstwo nie narusza podstaw narodowego interesu, a nawiązać może nici rwącego się porozumienia. W minionej sesyi demokracya polska naturalnie nie wyrzekła w sprawie reformy wyborczej; tak rozumianą rolę swą będzie kontynuować i nadal aż do sfinali[illegible]

W stanie zdrowia hr. Aehre[illegible] wczoraj dalsze pogorszenie. Noc [illegible]

[illegible] zawarty na szali. Mamy na myśli oświadczenie się za prowizoryum budżetowem dziesięciomiesięcznem, a nie za budżetem tylko dlatego, by rząd musiał zwołać sesyę sejmową w jesieni — oraz oświadczenie się za katastrem narodowym, jako za sposobem zabezpieczenia mandatów na wschodzie.

Wszechpolski monitor w decyzyi lewicy demokratycznej za prowizoryum, widzi... tchórzostwo wobec Rusinów. Wie jednak aż nadto dobrze, że nie tu o manifestacyę siły, czy też powolność wobec Rusinów, tylko o zmuszenie czynników miarodajnych do zwołania sesyi jeszcze we wrześniu dla załatwienia budżetu, oraz „eo ipso" reformy wyborczej. Owoc tego czynu był już na ostatnim posiedzeniu: namiestnik oświadczył, że Sejm zbierze się we wrześniu dla załatwienia spraw obu. A podkreślanie ciągłe „siły" wobec Rusinów zakrawa na dziecinną i dokuczliwą przechwałkę — wiadomo było dobrze w Sejmie tak wszystkim stronnictwom polskim, jak i ruskim, że siła na przeprowadzenie budżetu, czy też prowizoryum jest po stronie polskiej i nie potrzeba jej specyalnie ekscytować. A jak wygląda „demokratyzm" wszechpolski? Czy z chęci uchwalenia całego budżetu? Wiemy bardzo dobrze, że są wśród konserwatystów elementy, które tęsknią tylko do przewleczenia sprawy — czyż mając całoroczny budżet w kieszeni, zatroskałyby się one o reformę wyborczą w jesieni?

A dalej lewica, oświadczając się za katastrem narodowym wraz z ludowcami, przypomniała wszechpolakom (ich grzech wobec teraźniejszych ich sojuszników), że i oni byli niegdyś przyjaciółmi katastru, a tem samem skłoniła ich także do (niezbyt jeszcze co prawda jasnej) decyzyi w tym samym kierunku. W każdym razie kataster ma już za sobą poważną ilość zwolenników, a gdy się zważy, że samoczynnie i niezależnie oświadczyli się za nim Rusini, platforma do porozumienia, przynajmniej na tym punkcie, będzie do stworzenia.

* * *

Praca Sejmu wobec ogłuszającej muzyki ruskich instrumentów skoncentrowała się wyłącznie tej sesyi, w komisyach. I na tem polu lewica demokratyczna zdała egzamin pełnej sprawności — zostawiając innym sukcesy retorycznych popisów w niewczesnych porachunkach partyjnych.

Obok prac w komisyi budżetowej, która przydzieliła członkom lewicy poszczególne referaty budżetu, zanotować należy cały szereg referatów wagi pierwszorzędnej, których inicyatywa i opracowanie jest wyłączną zasługą lewicy.

I tak już w dniu pierwszego posiedzenia lewica demokratyczna wystąpiła z wnioskiem p. Lea o dodatek drożyźniany dla nauczycieli, gdyż sytuacya polityczna i finansowa nie dawała nadziei definitywnego załatwienia na rok ten poprawy płac nauczycielskich.

Dr German w gruntownym, ogromnie pracowitym referacie przygotował zasady definitywnej poprawy płac, które dzięki rezolucyi uchwalonej przez Sejm, będą mogły w jesieni przyoblec się w kształty ustawy, obowiązującej już od 1 stycznia p. r.

Wogóle sprawy szkolne znalazły w lewicy bardzo pracowitą orędowniczkę. W załatwieniu wniosku p. Kleskiego przyjęto z referatu p. Lea wnioski komisyi budżetowej w sprawie pięciomilionowego funduszu na budowę szkół w miastach. Prezes lewicy referował również sprawę nowego dziesięciomilionowego funduszu na budowę szkół miejskich. Komisya szkolna pod [illegible] przewodnictwem p. Bandrowskiego załatwiła prócz tych pierwszorzędnej wagi spraw także kilkaset petycyj nauczycielskich, zaległych od dwu lat. Z innych spraw, którym uwagę poświęciła lewica, na wymienienie zasługuje podniesienie funduszu przemysłowego do 10 milionów, którą to sprawę jeszcze przed laty czterema zainicyował, a następnie nieustannie persekwował p. Battaglia. Poseł Maryewski zainicyował utworzenie $1^1/_2$ milionowego funduszu na założenie w kraju zakładu dla matołków.

Gdy dodamy do tych spraw kilkanaście wniosków z inicyatywy i interpelacyi — otrzymamy poważny plon prac lewicy z minionej sesyi, nie obliczonych na efekt, ale dyktowanych poczuciem prawdziwej miłości kraju i spraw publicznych.

W ciągu bieżącej sesyi wystąpili z lewicy członkowie stronnictwa demokratyczno-narodowego. O politycznej stronie tej secesyi mieliśmy już sposobność mówić. W tem miejscu podkreślamy tylko, że — jak widać — separacya ta nie wpłynęła zupełnie na tok prac, przedsięwziętych przez lewicę. Przeciwnie, lewica, uwolniona od fermentów, bardziej zwarta i jednolita, mogła z całą energią poświęcić się pracy realnej w komisyach i z owocami jej przyjść obecnie przed ogół społeczeństwa w poczuciu dobrze spełnionego obowiązku.

Komunikat Prawicy sejmowej.

Stronnictwo Prawicy sejmowej przesyła nam następujący komunikat z prośbą o umieszczenie:

„Od dwóch lat Sejm nasz jest widownią walki, będącej negacyą parlamentaryzmu i kultury.

Od dwóch lat trwają usiłowania obniżenia powagi naszego Sejmu, który był dotychczas wzorem parlamentaryzmu.

W chwili odroczenia sesyi sejmowej, my posłowie polscy, złączeni w zachowawczem stronnictwie Prawicy sejmowej, uważamy za swój obowiązek przedstawić społeczeństwu polskiemu stanowisko, jakie zajęliśmy w ubiegłej sesyi sejmowej, a zarazem określić nasze zamiary na przyszłość.

Staraniem naszem musiało być przedewszystkiem, mimo przeszkód, spowodowanych gwałtowną obstrukcyą posłów narodowości ruskiej, załatwić przynajmniej te sprawy sejmowe, od których zależy prawidłowe spełnianie zadań administracyi autonomicznej kraju. Uchwalając cały budżet krajowy na rok 1912 w komisyi sejmowej, a dziewięcio-miesięczne prowizoryum budżetowe na podstawie uchwał komisyi budżetowej w pełnym sejmie, osiągnęliśmy w znacznej mierze cel zaznaczony.

W postępowaniu wobec obstrukcyi posłów narodowości ruskiej zachowaliśmy cierpliwość najdalej idącą, mając stale na oku interesy kraju, za które jesteśmy współodpowiedzialnymi, a przeciwstawiając brutalnym wybrykom nielicznej mniejszości — jednolitą zwartość wszystkich polskich stronnictw.

Pierwszorzędny interes polityczny upatrujemy w tem, aby Sejm nasz i nadal swoim i obcym składał dowody, jak wysoko ceni swe uprawnienia, z których umie korzystać dla coraz ważniejszego podnoszenia kraju na polu kulturalnem i ekonomicznem.

Ta myśl przewodnia kierowała stale naszemi staraniami, by i w trudnych warunkach, z jakimi było do walczenia, przeprowadzić prace [illegible] nie zerwać [illegible] uniemożliwiającej nawiązanie znowu stosunków z posłami narodowości ruskiej i prowadzenie dalej wspólnej, spokojnej i owocnej pracy parlamentarnej.

W sprawie sejmowej reformy wyborczej liczymy się z koniecznością rozszerzenia prawa wyborczego oraz z faktem współżycia narodowości polskiej i ruskiej we wschodniej części kraju. Dążyliśmy i dążyć będziemy do takiego załatwienia sprawy, któreby, nie naruszając uprawnień narodu ruskiego, zabezpieczało warunki rozwoju politycznego naszego narodu także i w tej części kraju. Rokowania, prowadzone przez prezesów stronnictw polskich z posłami narodowości ruskiej, przy udziale namiestnika i marszałka krajowego, nie dały nam jeszcze podstawy do powzięcia w tej sprawie stanowczej decyzyi.

Zdajemy sobie sprawę, że każda reprezentacya parlamentarna ma tyle siły, ile ma zaufania u swego społeczeństwa, przywiązujemy też najwyższą wagę do tego, abyśmy byli rozumiani przez tych, którzy nas wysyłają do pracy ustawodawczej, pragniemy, aby wiedzieli, że żadna racya polityczna nie jest w stanie przygłuszyć w nas poczucia naszej godności narodowej, na której straży stać uważamy za pierwszy nasz obowiązek. W tym duchu i w tem przekonaniu będziemy dalej spełniać nasze ciężkie i trudne zadania, przedewszystkiem zadania wytworzenia podstaw pod nową, a sprawiedliwą organizacyę Sejmu. Niezmiennie też baczyć będziemy na urzeczywistnienie takiego ustroju wyborczego, który zabezpieczy interes narodowy polski we wschodniej części kraju.

Pracę naszą polityczną prowadzić będziemy, starając się o utrzymanie ścisłej łączności z innemi stronnictwami polskiemi w Sejmie, wierni naszym przekonaniom i z ufnością, że dla tych prac naszych znajdziemy w społeczeństwie polskiem pełne zrozumienie i silne poparcie.

Lwów, dnia 16 lutego 1912.

Abrahamowicz m. p.
Prezes stronnictwa Prawicy sejmowej.

Hr. Aehrenthal.

I.

Wiedeń, 16 lutego.

Hr. Aehrenthal walczy ze śmiercią. Lekarze nie mają nadziei utrzymania go przy życiu, choroba zniszczyła już cały organizm, który w tej chwili mocuje się z energią niezwykłą z okropnym wrogiem.

Człowiekiem niezwykłej energii był też hr. Aehrenthal przez całe życie. Szersza publiczność poznała i cenić go nauczyła się dopiero w czasie aneksyi Bośni i Hercogowiny. Powołany w r. 1906 na stanowisko ministra spraw zagranicznych, był i pozostał nieznanym nawet zawodowym politykom, którzy prócz kilku biograficznych szczegółów nic o nim nie wiedzieli. W delegacyach wygłosił jedno i drugie suche „exposé", które wywołało wrażenie, że się ma do czynienia z ministrem średniej miary. „Das Nullerl" go nazywano. Wszystkie jego zalety i talenty wyszły na jaw dopiero później, gdy zwrócił na siebie uwagę Europy i zdobył jej uznanie. Zdobywanie popularności nie było jego sztuką ani też, jak się zdaje, jego zamiarem. Stanowczy, sztywny, nikomu się nie udzielał i ledwie że odpowiadał na pytania w tonie suchym, lapidarnie i prawie rubasznie. Rubaszność była wogóle jednym ze znamiennych rysów w charakterze hr. Aehrenthala i doprowadzała często do rozpaczy dyplomatów akredytowanych w Wiedniu, przyzwyczajonych szczególnie do gładkiego tonu hr. Gołuchowskiego, poprzednika Aehrenthala. Rzecz ciekawa. Hr. Aehrenthal nie był dyletantem, arystokratą, który dzięki swoim stosunkom został „dyplomatą". Nie. Aehrenthal nie był pochodzenia arystokratycznego i nie był dyletantem w dyplomacyi, która była dla niego zawodem i do której się od młodości przygotowywał. Mimo więc, iż był dyplomatą zawodowym, nie umiał wcale mówić „dyplomatycznie". Zaszedł nawet wypadek, że uderzył raz pięścią o stół w rozprawie z pewnym dyplomatą wielkiego mocarstwa, który dziś jest akredytowany w Wiedniu. Posła serbskiego, który się zjawił, aby zademonstrować przeciw aneksyi, nawet nie przyjął, tak samo nie chciał przyjąć zastępcy rosyjskiego, nim nie nastąpiło urzędowe sprostowanie i odwołanie tendencyjnej wiadomości, podanej przez oficyalną petersburską Agencyę telegraficzną o rzekomych warunkach Izwalskiego za uznanie aneksyi.

Głośnym był też jego konflikt z nuncyuszem papieskim Granito di Belmonte, z którym przerwał rozmowę, zostawiając go samego w sali, gdy chciał interweniować w sprawie Wahrmunda. Granito di Belmonte przypłacił to usiłowane wmięszanie się w sprawę wewnętrzną państwa utratą nuncyatury wiedeńskiej. Wogóle było zwyczajem hr. Aehrenthala rozmawiać z dyplomatami o sprawach dyplomatycznych, jak kupiec o interesach, tylko w sposób bardzo jędrny i krótko, ale każde słowo było obliczone i głęboko rozważone. Zrozumiano później, dlaczego Izwolski był tak zdziwiony aneksyą Bośni i Hercegowiny, mimo iż tuż przedtem konferował w Buchlowicach z Aehrenthalem, który go o swoich zamiarach poinformował, ale na swój sposób. Przypomniał w rozmowie z Izwolskim istniejące umowy z Rosyą w sprawie aneksyi, Izwolski te umowy uznał jako obowiązujące na wypadek, gdyby Austrya miała kiedyś zamienić okupacyę na aneksyę i to wystarczyło Aehrenthalowi, który w ten sposób pozbawił Rosyę, a specyalnie Izwolskiego, prawa protestu przeciw aneksyi.

Wszystkie te epizody charakterystyczne, świadczące o wybitnej indywidualności, silnej woli i i pewnych celach ministra, zaszły dopiero w czasie aneksyjnym i później, przedtem zaś znano go tylko z „exposé" pozbawionych polotu oratorskiego i błyskotliwości, i nie wiedziano nawet jakim jest jego ogólny kierunek polityczny Ponieważ brat jego należy do wiernokonstytucyjnej własności wielkiej w Sejmie czeskim, zaliczono także ministra partyjnie do Niemców i zarzucono mu nawet z początku, że tym sympatyom partyjnym daje się powodować w polityce zagranicznej. Był to zarzut nieuzasadniony i hr. Aehrenthal zdobył sobie później także zaufanie Słowian, a wiadomo nawet, że ostatnimi czasy silnie go atakowano ze strony niemieckiej za brak życzliwości i „wdzięczności" dla Niemiec. Także w sprawie wywłaszczenia Polacy odnosili wrażenie, że sympatye hr. Aehrenthala są po ich stronie...

W roku 1908 tedy hr. Aehrenthal przedstawił się dopiero światu; ten rok i następny należą do najważniejszych w jego życiu, ugruntowały jego sławę i — pozbawiły go zdrowia, którego więcej już nie odzyskał. Nie ulega wątpliwości, że zgryzoty i kłopoty aneksyjne, ogromna odpowiedzialność, jaka na nim wówczas ciążyła, bezsenne noce, spędzone podczas tej gry o wielką stawkę, niemożliwość odwrotu i widmo strasznej, krwawej wojny, wyczerpały go fizycznie. Nauka medyczna nie zbadała jeszcze zarazka leukemii, śmiertelnej choroby hr. Aehrenthala, ale faktem jest, że od czasu kampanii aneksyjnej minister, który zawsze dotąd cieszył się żelaznem zdrowiem, nie przestawał chorować. Drogo opłacił zwycięstwo dyplomatyczne i sławę.

Historya aneksyi Bośni i Hercegowiny nie jest ogółowi we wszystkich szczegółach znana, ale — jeżeli aneksya rzeczywiście musiała nastąpić, to została przeprowadzoną ze stanowiska dyplomatycznego w sposób świetny. Dziś tylko tą stroną sprawy się zajmujemy i dlatego też te tylko okoliczności podnosimy, które ilustrują robotę dyplomatyczną hr. Aehrenthala.

Sz. Kw.

Z Sejmu węgierskiego.

(Tel. „N. Ref.")

Budapeszt, 17 lutego

Prasa i posłowie opozycyjni zapowiadają najostrzejszą walkę już na poniedziałkowem posiedzeniu Sejmu. Z tego powodu także w obozie rządowym czynią przygotowania do walki z obstrukcyą przy pomocy energicznych środków. Prezydent Sejmu Navay oświadczył, że chce sam przewodniczyć przez cały czas i podjąć walkę przeciw obstrukcyi przez nowe i ścisłe interpretowanie regulaminu, przede-

Z dziejów Tarnowa.

(Dr Jan Leniek: „Tarnów za czasów Leliwitów". Tarnów 1911. Z drukarni Zygmunta Jelenia w Tarnowie. Stron 79 (z ilustracyami) f. 4°. Odbitka z „Dziejów miasta Tarnowa". Nakład Kasy Oszczędności miasta Tarnowa.)

Zanim przystąpimy do samej rozprawki, jedno musimy podnieść i zaznaczyć. Jak już w samym tytule widzimy, jest ona odbitką z większego dzieła p. t.: „Dzieje m. Tarnowa". We wstępie autora znajdujemy bliższe co do tego wiadomości. Oto miejscowa Kasa Oszczędności podniosła myśl uznania godną, by wydać swoim nakładem historyę miasta w całej jego przeszłości, aż po dzisiejsze czasy, i w ten sposób uczcić swój 50-letni jubileusz. Te „Dzieje m. Tarnowa" mają być składanem, t. j. przez trzech ludzi napisanem dziełem, które na tyle też części się dzieli. Pierwsza to właśnie omawiana rozprawka; druga — to historya miasta, odkąd drogą spadku dostało się w posiadanie w ręce XX. Ostrogskich, potem Sanguszków, t. j. mniejwięcej od ostatnich lat Zygmunta Augusta po czasy dzisiejsze. Autorem tej drugiej części ma być Franciszek Herzig, radca magistratu tarnowskiego; nawiasem tu dodamy, że ta druga część pióra Fr. Herziga, autora znanej monografii o kollegiacie tarnowskiej, również, jako odbitka, już się w księgarniach ukazała. Trzecia wreszcie, autorstwa znanego również w świecie naukowym, ks. prałata Franciszka Leśniaka, ma na przedmiot zabytki miasta. W istocie myśl podobną, a przytem wprowadzenie jej faktyczne w czyn, jaką poddała tarnowska Kasa Oszczędności, należy podnieść i przyjąć ją z wielkiem uznaniem i radością. Oby tego rodzaju pomysły znalazły jak najwięcej naśladowców!

Przejdźmy do samej rozprawki. Dzieli ją autor na 4 rozdziały i pierwszy wstępny. Kresem dziejów miasta śmierć Krzysztofa Tarnowskiego, syna bohatera z pod Obertyna — czyli rok 1567. W rozdziale wstępnym omawia autor źródła, z jakich sam korzystał przy tej rozprawce i jakie wogóle dotyczą dziejów miasta. A są to nie tylko rzeczy już drukowane, jak n. p. dokumenty w kodeksie Małopolskim, kodeksie Katedry krakowskiej lub w „Archiwum książąt Lubartowiczów-Sanguszków w Sławucie", wydawanem przez Radzimińskiego i Gorczaka, ale są jeszcze rzeczy nieogłoszone drukiem, i jak na miasto prowincyonalne, wzorowo i umiejętnie ułożone i utrzymane przez radcę magistratu, znanego już w literaturze naszej, Fr. Herziga, w archiwum miejskiem, posiadającem 245 oryginalnych dokumentów i 56 ksiąg sądowych. Ponadto duży i cenny materyał mogą dostarczyć archiwum kollegiackie, dzisiaj kapitulne, cechów miejskich, klasztoru OO. Bernardynów, gdzie znajduje się bardzo szczegółowa i nader interesująca kronika klasztorna, notująca wypadki dotyczące także miasta i jego okolicy, a także i państwa. Wogóle od XVI w. materyał do historyi miasta rośnie i coraz bogatszym się staje.

Rozdział I — to pierwotna historya Tarnowa, póki jest wsią, a mianowicie do roku 1330. Tarnów, zdaniem autora, jest osadą kultury t. zw. grodziskowej z czasów przedhistorycznych, czego dowód dr Leniek widzi w wykopaliskach pewnych, a także śladach dawnych obwałowań grodziskowych i t. p. Punktem, na którym zbudowano owo grodzisko, a około którego umieściła się ludność, była góra św. Marcina, na której miała się wznosić kantyna pogańska, a na miejsce której, gdy chrześcijaństwo zawitało w te strony, stanął ów starożytny, drewniany kościółek św. Marcina, przerobiony wprawdzie przed kilkudziesięciu laty, ale zawsze noszący ślady owej sztuki ludowej polskiej, a co ważniejsza, otoczony legendami, które stwierdzają starożytność kościółka. Nazwę miejscowości wywodzi autor od słowa: tarń, tarnina, którą rosła w tych okolicach w znacznej ilości. Z nazwą Tarnowa spotykamy się po raz pierwszy w inwentarzu dóbr opactwa tynieckiego z r. 1105, czyli owym przywileju kardynała Idziego, którego autentyczność została już stwierdzona. Na mocy tego przywileju osiadłość Tarnów była naprzód własnością królewsko-książęcą, a potem tytułem darowizny dostała się w ręce Benedyktynów. Ale już z końcem XIII lub początkiem XIV w., kiedy pewniejsze i obfitsze spotykamy wiadomości, Tarnów przechodzi w ręce prywatne, niewiadomo jaką drogą. Jest już wtedy wsią znaczną, ma osobny kościół parafialny, płaci wcale znaczne świętopietrze i należy do księstwa, względnie województwa sandomierskiego. Pierwszym panem Tarnowa jest Spicymierz, wojewoda krakowski, odgrywający znaczną rolę w czasach Kazimierza Wielkiego, a protoplasta rodu Leliwitów, które później rozdzielają się na dwie linie: Melsztyńskich i Tarnowskich. Ów to Spicymierz skupuje drugą połowę Tarnowa i szereg okolicznych przedmieść i wsi sąsiednich, a zwłaszcza otrzymuje w darze od Łokietka t. zw. Mały Tarnów, przyczem Łokietek, popierając gospodarkę Spicymierza, uwalnia Wielki i Mały Tarnów od szeregu danin i powinności, nadaje im prawo niemieckie, aż wreszcie osobnym przywilejem z 7 marca 1330 r. wynosi Wielki Tarnów do godności miasta, ten sam nadając mu ustrój i prawa, jakie posiadał Kraków. Autor przytacza ten przywilej, mieszczący się w archiwum miejskiem Tarnowa, w całości i w oryginale i przekładzie polskim z XVIII w.

Z tą chwilą w dziejach Tarnowa nowy rozpoczyna się okres i nowy następuje rozdział. Treścią tego drugiego rozdziału jest opis ogólny miasta, w szczególności organizacyi jego za rodu Leliwitów Tarnowskich. Naprzód daje autor krótki szkic życia i działalności założyciela miasta, wspomnianego wyżej Spicymierza (zmarł w 1352 r.), poczem przechodzi do opisu miasta w w. XIV i następnym. Zajmuje się zatem gmachami, ulicami i murami miasta, jak niemniej i samym zamkiem, zbudowanym przez Spicymierza na jednym stoku góry św. Marcina i jego opisem. Dalej przedstawia ustrój miasta, który, biorąc ogólnie, niewiele się różni od organizacyi innych miast w Polsce, obdarzonych autonomią, opartą na t. zw. prawie niemieckiem. Na czele miasta stoi więc Rada miejska, licząca 6 członków, a będąca organem administracyjnym, skarbowym i policyjnym. Druga instytucya, to sąd ławników z wójtem na czele i 7 członkami wybieranymi, przez Radę miejską. — Wójtostwo było początkowo dziedziczne, ale już w XIV w. jest wprawdzie obieralnem, ale zarówno osoba wójta, jak i wyroki sądu ławniczego muszą być zatwierdzane przez właściciela miasta.

Podobnie wybór rajców także był zatwierdzany przez panów miasta, choć wybór należał do mieszczan. Dopiero w roku 1633 znika ta ingerencya właściciela Tarnowa co do wójtów i rajców. Podaje nam tu autor pierwszy znany skład Rady miejskiej i ławników z 1362 roku. Opowiada nam dalej o cechach. Rzemieślników różnego zawodu nie brak tu wcale, ale w niektórych zawodach za mało było przedstawicieli, tak, że pokrewnego rzemiosła przedstawiciele łączyli się w jeden cech. Najwybitniejszym i najsławniejszym w Tarnowie był cech tkacki i sukienniczy. Wspomina tu autor w kilku wierszach i o znanych zwyczajach i zabawach cechowych. Za panowania Leliwitów, którzy właśnie po śmierci Spicymierza, jako iż ten miał dwóch synów, rozdzielili się na dwie linie: Melsztyńskich i Tarnowskich — rozwinięty był w Tarnowie przemysł rękodzielniczy, ale więcej jeszcze ruch handlowy. Tarnów ważnym był pod tym względem punktem, jako łączący ruch handlowy między Polską a Węgrami, i posiadał szereg praw, a przedewszystkiem prawo składu. W XVI wieku między innemi towarami, głównie węgierskiemi, należało także i wino węgierskie do tego prawa składu.

Dwa ostatnie rozdziały, to jest III i IV, to dzieje dalszych potomków rodu Tarnowskich i połączone z tem dzieje miasta. Znajdujemy tu dużo szczegółów, drobnych nieraz i bez większej wagi, ale ostatecznie nie bez znaczenia dla historyi Tarnowskich i poniekąd dla miasta. — Aby się zoryentować w tym całym szeregu nazwisk, podaje nam tu dr Leniek tablicę genealogiczną rodu Tarnowskich. My zaś ograniczymy się do ważniejszych tylko punktów.

Jan, wnuk Spicymierza (zmarły w 1410) dokonywa wielkiego dzieła dla historyi Tarnowa. Oto za jego staraniem w 1400 roku krakowski biskup Piotr Wysz zamienia kościół parafialny na kollegiatę. Dzieje się to 17 kwietnia. Kollegiata tarnowska liczy zrazu 5 kanoników, a z tych 3 prałatów: proboszcza, kustosza, kantora i 2 prepozytury. Z biegiem czasu uposaże

wszystkim przez ograniczenie głosowań. Przypuszczają, że z tego powodu przyjdzie już na najbliższem posiedzeniu Sejmu do burzliwych zajść. Hr. Andrassy stara się pośredniczyć, jak dotąd jednak, bezskutecznie.

Po mowie kanclerza niemieckiego.

(Tel. „Nowej Reformy".)

Berlin, 17 lutego.

Mowa kanclerza Bethmanna-Hollwega wywołała ogólnie niekorzystne wrażenie. Konserwatyści zarzucają mu zapowiedź wniesienia ustawy spadkowej, chociaż jego polityczne wywody ich zadowoliły. Konserwatyści zarzucają mu także, iż zbyt późno wystąpił tak ostro przeciw socyalistom i zaprzyjaźnionym z nimi stronnictwom liberalnym. Ostro krytykują mowę kanclerza dzienniki liberalne, zarzucając mu, że nie rozumie wcale prądów dnia. Mowa jego ma więcej znaczenie teoretyczne, aniżeli praktyczno-polityczne.

Budżet kraju na rok 1912.

Na ostatniem posiedzeniu Sejm galicyjski załatwił tylko prowizoryum budżetowe, chcąc przez to zmusić czynniki miarodajne do zwołania Sejmu we wrześniu, względnie w październiku, aby w tym terminie załatwić także sprawę reformy wyborczej. Komisya budżetowa wygotowała jednak referat o całym budżecie na rok bieżący. Sprawozdaniem tem zająć się chcemy obecnie.

Ton wywodów generalnego sprawozdawcy (p. Abrahamowicza) jest wysoce pesymistyczny i ilustruje wymownie stałe niedomagania finansowe naszego kraju. Od szeregu lat niedobór budżetu krajowego pokrywany być musi zużyciem własnych zasobów i zaciąganiem długów, których wysokość w ostatnich 5 latach przedstawia się w sposób następujący:

W pierwszym rzędzie w tym krótkim okresie czasu zużyty zostały na pokrycie niedoborów budżetowych cała zwyżka funduszów propinacyjnych, stanowiąca majątek kraju w wysokości 23,815.002 K. W roku 1910 zaciągnął kraj pożyczkę w wysokości 19,796.400 koron, z której strąciwszy wydatki inwestycyjne (na budowę zbiorników ropy 1,500.000 K i udział w założeniu Banku przemysłowego 5,000.000 koron) użyto na pokrycie niedoborów i nadzwyczajnych wydatków 13,296.400 koron.

W roku 1911, mimo wejścia w życie opłat szynkarskich i podwyższonej do 8 koron opłaty krajowej od hektolitra piwa na potrzeby kraju, zaciągnąć pożyczkę w kwocie 4,575.600 K, w roku zaś 1912 [illegible] pożyczki:

Na pokrycie niedoboru za rok 1911 2,000.000 K, na budowę osady poprawczej w Przedzielnicy 1 i pół miliona, na rozmaite inne inwestycye 3,755.222 K, na pokrycie niedoboru budżetowego za rok 1912 5,873.815 K, razem 13 milionów 129.037 K.

Zestawiwszy przeto pożyczkę zaciągniętą w roku 1911 na pokrycie niedoboru budżetowego w kwocie 13,296.400 K, takąsamą pożyczkę zaciągniętą w roku 1911 w kwocie 4,575.600 K, zaciągnąć się mającą w roku 1912 — 13 milionów 129.037 K, w końcu zużyty majątek ze zwyżek funduszu propinacyjnego 23,815.600 K, otrzymamy sumę 54,816.039 K.

Przyczyną pogorszenia się finansów krajowych, są w pierwszym rzędzie wydatki na szkolnictwo ludowe, które w ostatniem 10-leciu wzrosły o 17,010.534 kor. Wydatek ten przewyższa już znacznie opłacane przez kraj podatki na cele szkolnictwa, a gdy się weźmie jeszcze na uwagę zamierzoną definitywną regulacyę płac nauczycielskich, oraz znaczny i ciągle wzrastający wydatek na szkolnictwo zawodowe, dalej wzrost wydatków na cele zdrowotne, grozi wprost ruina finansowa kraju, gdy nowe źródła dochodów nie zostaną otwarte, co się da uzyskać przez rozszerzenie autonomii krajowej w dziedzinie ustawodawstwa krajowego. Projektowana dotacya państwowa z przedłożonych Izbie deputowanych form podatkowych, a w szczególności podniesionego podatku od wódki, nie da możności krajowi do odpowiedniego, a zastosowanego do środków kraju, uregulowania płac nauczycielstwa; cóż dopiero powiedzieć o koniecznych potrzebach kraju dla podźwignięcia produkcyi jego w dziale gospodarstwa wiejskiego, przemysłu, rękodzielnictwa, które są istotną i jedyną podstawą do podniesienia materyalnego kraju, a z niem jego elastyczności podatkowej.

Według zestawienia komisyi budżetowej, Galicya stoi na drugiem miejscu co do wysokości poborów dodatków autonomicznych, z wyłączeniem dodatków gminnych. Dodatki autonomiczne w naszym kraju wynoszą 127%, wyższe są tylko w Gorycyi i Gradysce 129%; w zamożnych Czechach 113%, na Morawach 102%, w Austryi Dolnej 87·5 %, a w Austryi Górnej tylko 50%; najniżej stoi Przedarulania z 35% dodatków. Dlatego komisya budżetowa większością głosów oświadczyła się za pokryciem całego niedoboru budżetowego na r. 1912 pożyczką, nie chcąc obciążać ludności wyższemi dodatkami do podatków. Wniosek komisyi w tym kierunku jest następujący:

Sejm upoważnia Wydział krajowy do zaciągnięcia długoterminowej amortyzacyjnej pożyczki 4½ procentowej imieniem kraju, a to do wysokości 13,130.000 K, a to na pokrycie niedoboru budżetowego za rok 1911 w wysokości 2,000.000 K, tegoż niedoboru budżetowego za rok 1912 w kwocie 5,873.815 K, wreszcie uchwalonych wydatków w rubrykach, które w myśl uchwał Wysokiego Sejmu pokryte być mają pożyczką.

Wywód referenta generalnego kończy nast. wniosek:

Wobec groźnego położenia finansowego kraju, nadzwyczajnego, nieuchronnego wzrostu wydatków, a wyczerpania możliwości wzrostu przychodów na zasadzie dzisiejszego systemu finansowego, Sejm, powołując się na swoje bezskuteczne rezolucye z dnia 2 listopada 1908, 16 października 1910, wzywa rząd, ażeby jak najrychlej przystąpił do podjęcia gruntownej sanacyi autonomicznych finansów Galicyi.

Szkolnictwo galicyjskie w roku szkolnym 1909-10.

II.

Frekwencya w szkołach ludowych.

Dzieci w wieku szkolnym, obowiązanych do nauki codziennej w gminach, w których istniały szkoły, było w roku szkolnym 1909-10

chłopców	611.631	(50·76 prc.)
dziewcząt	593.195	(49·24 prc.)
razem	1,204.826 dzieci	

Z tej liczby nie zapisało się do szkoły 167.304, co przedstawia 13·8 prc., a z zapisanych nie uczęszczało 52.937, t. j. 4·4 prc. Ogółem uczęszczało do szkoły 984.585 dzieci. W porównaniu z rokiem poprzednim przybyło dzieci obowiązanych do nauki codziennej 40.600, zapisanych 45·718, a uczęszczających 42.454. Widać z tego, że nietylko zapisało się więcej dzieci, niż wynosił roczny przybytek, ale także uczęszczało ich więcej do szkoły, co oznacza polepszenie frekwencyi. Najwięcej dzieci, będących w wieku szkolnym, posiadał Drohobycz, bo aż 25.151, po nim Lwów-miasto 24.782, Rzeszów 24.657, Lwow okolica 23.912, Kraków miasto 15.550; podczas gdy Grybów 9.013, Stary Sambor 7.844, Pilzno 7.782, a Peczeniżyn tylko 6.006.

Na 100 dzieci, obowiązanych do nauki, uczęszczało w 1900 roku 71·4, w 1905 roku 75·4, a w 1910 81·8, gdy tymczasem przeciętna liczba w całej monarchii już w roku 1880 wynosiła 83·2, a w 1905 roku 88·4, z czego wynika, że nie osiągnęliśmy jeszcze przeciętnej dla całej Austryi liczby z przed 30 laty, to jest z roku 1880.

Uwzględniając płeć, na każdych 100 chłopców, obowiązanych do nauki szkolnej, uczęszczało 81·8, na każdych zaś 100 dziewcząt 88·5. W roku 1905 liczby te wynosiły 78·7, względnie 76·8; w całej zaś monarchii 91·0, względnie 91·6.

W stosunku do zaludnienia całego kraju, obliczonego według ostatniego spisu ludności z roku 1910, na 8,022.126 mieszkańców, liczba dzieci w wieku szkolnym 6 do 12 (13 lat), obowiązanych do nauki codziennej wynosiła, 15·000 prc., dzieci zapisanych 12·93 prc., a dzieci uczęszczających do szkół 12·27 prc.

Porównując ogólną liczbę dzieci z liczbą szkół publicznych, wypada na jedną szkołę w roku szkolnym 1909-10 222·8 dzieci obowiązanych, 192·1 zapisanych, a 183·6 uczęszczających. — I pod tym względem okazuje się coraz to większe obarczenie szkoły, jako jednostki, bo gdy na jedną szkołę przypadało

w roku	1880	1890	1900	1905
dzieci	124·4	156·4	190·0	208·6

to w roku 1909-10 przypada 213·4.

Ze wzrostu podanych cyfr wynika, że powiększenie liczby szkół nie dotrzymało kroku zwiększonej frekwencyi; nauka jednak na tem nie ucierpiała, gdyż zwiększenie liczby klas w istniejących szkołach jest nieraz daleko korzystniejszem, niż tworzenie małych, prymitywnych szkółek.

Na jedną klasę szkół publicznych przypadało w roku szkolnym 1909-10 przeciętnie ogółem 72 dzieci, w niektórych powiatach przekraczało 100.

W związku z posyłaniem dzieci do szkoły pozostają środki przymusowe, stosowane w celu zapewnienia posłuchu ustawie o obowiązku uczęszczania do szkoły. Ogółem wydano w roku 190-10 130·058 orzeczeń karnych, a zatem na każde 100 dzieci 13·2 orzeczeń w porównaniu z 8·4 za rok 1905. Kwota ogólna kar pieniężnych, ściągniętych z tego tytułu, wynosiła 89.501 koron, pozostało do ściągnięcia 48.222 koron.

We wszystkich innych krajach stosowanie środków przymusowych nie okazuje się w tym stopniu potrzebne, jak u nas. W tym względzie przewyższa Galicyę tylko Dalmacya prawie 3-krotnie i Bukowina niemal 4-krotnie.

Klas czynnych w szkołach publicznych było w r. 1909/10:

	etat.		nadetat.
posp. miejskich	1970 etat.	i	1168 nadetat.
„ wiejskich	6714	„ i	3291 „
„ „ nieregulowanych			7 „
wydziałowych	315	„ i	200 „
razem:	8999 etat.	i	4666 nadetat.

t. j. ogółem: 13.665 klas.

Najniekorzystniejszy stosunek klas, a więc i posad nauczycielskich nadetatowych do etatowych, panuje zatem w szkołach wydziałowych, mniej niekorzystny w szkołach pospolitych miejskich, a najmniej w szkołach wiejskich.

Z wyjątkiem 5 szkół wydziałowych (Jaworów, Kamionka, Sokal, Trembowla i Żółkiew) wszystkie inne były obarczone klasami nadetatowemi; w 3 okręgach było nawet więcej klas nadetatowych niż etatowych, a mianowicie: w Nowym Sączu (10 na 8 etat.), w Podgórzu (9 na 6 etat.) i w Stryju (10 na 6 etatowych).

W szkołach pospolitych typu miejskiego przypada w niektórych okręgach na każdą klasę etatową jedna klasa nadetatowa; są jednakże i takie okręgi, w których liczba klas nadetatowych przeważa liczbę klas etatowych. Takich okręgów jest siedm: a mianowicie: Brzeżany (59·2 prc.), Chrzanów (51·8 prc.), Drohobycz 58·7 prc.), Gródek Jagielloński (55·5 prc.), Limanowa (53·9 prc.), Stanisławów (58.1 prc.), a najwięcej Złoczów (66·6 prc.). Trzy tylko okręgi w kraju mają niski prc. klas nadetatowych t. j. Pilzno (9·1 prc.), Gorlice (12.5 prc.), i Kołomyja (10·7 prc.). Tak niska liczba klas nadetatowych wskazuje, że organizacya szkół w tych trzech powiatach odpowiada istotnemu stanowi rzeczy, lub też, że przymus szkolny nie jest należycie wykonywany, wskutek czego frekwencya musi być marna; znaczny zaś wzrost liczby klas nadetatowych jest dowodem albo chwilowego zastoju w organizacyi szkół, albo też nagłego wzrostu frekwencyi.

Najlepiej stosunkowo uregulowane są szkoły typu wiejskiego. To też w żadnym okręgu liczba klas nadetatowych nie dochodzi do 50 procent.

W całym kraju całkowity przybytek w klasach w r. szkolnym 1909/10 wynosi 648, klas zaś eksponowanych, które czynią zadość potrzebom ludności w gminach terytoryalnie rozległych, przybyło 54 w 44 okręgach i było ich razem 374. Instytucya ta należy w innych krajach koronnych do wyjątków; tylko w Galicyi i w Czechach jest ona popularną.

Co do liczby klas w poszczególnych okręgach, rzecz przedstawia się, jak następuje:

Lwów miasto (395), Lwów okolica (330), Kraków miasto (298), Bochnia (295), Stryj (290), Wadowice (278), Stanisławów (275) i Chrzanów (252). Od 200—250 klas liczyło 13 okręgów, od 150—200 okręgów 25, od 100—150 okręgów 26, a poniżej 100 okręgów 9, między nimi Peczeniżyn klas tylko 60, a więc najmniej w całym kraju.

Doliczywszy do tego 68 klas w szkołach ćwiczeń przy seminaryach nauczycielskich i 583 klas w szkołach prywatnych, otrzymawszy ogólną liczbę klas w całym kraju 14.316, co czyni 18·3 klas na każde 100 km. kw. i jedną klasę na 560 mieszkańców. *(bb.)*

Ugoda w sprawie cukru.

Stała komisya międzynarodowej konwencyi cukrowej przerwała swoje obrady, które się toczyły w Brukseli, i ma podjąć je dopiero dnia 26 bm. Chociaż jednakże obrady nie ukończyły się, można już, jak donoszą z Brukseli, uważać za pewne przedłużenie konwencyi cukrowej do r. 1918. Także co do ogólnych rozmiarów podwyższenia rosyjskiego kontyngentu wywozowego nastąpiło zasadnicze porozumienie po 14-dniowych nieprzerwanych rokowaniach.

Rosya otrzyma dodatkowy kontyngent, wynoszący 250.000 tonn, to jest połowę tego, czego pierwotnie domagał się rząd rosyjski. Rosya wobec odpornego stanowiska Niemiec pierwotnie żądany kontyngent dodatkowy, skreślony przez nią na 500.000 tonn, obniżyła następnie na 400 tysięcy, potem na 300.000, a wreszcie pod presyą niemiecką zgodziła się na 250.000 tonn. — W tym wypadku wszyscy konsumenci europejscy stali po stronie Rosyi, gdyż przyznanie wyższego kontyngentu wywozowego cukrowniom rosyjskim obniżyłoby ceny cukru, a przynajmniej przeszkodziłoby ich podwyższeniu. Jeżeli delegaci Niemiec byli przeciwni podwyższeniu rosyjskiego kontyngentu wywozowego w interesie przemysłu cukrowego i rolnictwa w Niemczech, to łudzili świadomie opinię publiczną. Kampania cukrowa już dawno ukończyła się, więc zarówno właściciele cukrowni jak rafineryj cukru, jak wreszcie rolnicy uprawiający buraki cukrowe, pobrali już swoje pieniądze i sposobić się będą do przyszłej kampanii. Wyczerpanie zapasów cukru chcieliby wyzyskać spekulanci, mający cukier na składzie, lub zamówienia na cukier, i w ich interesie przemawiali delegaci niemieccy. Koszta poniosą konsumenci.

Na przyszłych obradach komisya rozstrzygnie, w jaki sposób ma dodatkowy kontyngent wywozowy, przyznany Rosyi, być podzielony na poszczególne lata. Rosya domaga się, ażeby jej było wolno cały kontyngent dodatkowy (250 tysięcy ton) wywieźć podczas bieżącej kampanii. Delegaci niemieccy nie chcą się na to zgodzić, powołując się znowu na interes swojego przemysłu cukrowego i rolnictwa, gdyż rzucenie na targ tak znacznej ilości cukru rosyjskiego obniżyłoby ceny tego artykułu.

Rosya znowu ustąpiła i godziła się na to, że w bieżącej kampanii (r. 1911/12) wywiezie tylko 150.000 ton cukru. Co do rozdziału reszty przyznanego kontyngentu, to jest 100.000 ton, nie przyszło jeszcze porozumienie do skutku. Rosya domaga się, ażeby rozdział tych 100.000 ton rozpoczął się od najbliższej kampanii, natomiast delegaci niemieccy postawili wniosek, ażeby rozdział nastąpił od r. 1913/14 i wynosił co rok 25.000 ton aż do wyczerpania 100.000 ton. Ta drobna stosunkowo różnica zostanie usunięta niewątpliwie.

Komisya po przerwaniu obrad wydała następujący komunikat oficyalny:

Komisya międzynarodowej konwencyi cukrowej zebrała wyniki obrad i stwierdziła, że nastąpiło porozumienie się wszystkich krajów co do następujących dwóch punktów:

1. Przedłużenie konwencyi na 5 dalszych lat po jej upływie pod warunkami obecnie obowiązującemi.

2. Rosyi przyznany zostanie nadzwyczajny kontyngent wywozowy w ilości 250.000 tonn, z czego 150.000 tonn przypadnie na kampanię 1911/12, zaś reszta kontyngentu w ilości 100.000 zostanie rozdzielona na późniejsze lata.

Chodzi więc tylko, jak wspomnieliśmy, o sposób rozdziału 100.000 tonn cukru wywozowego Rosyi.

Obrazki z Tripolisu.

(Poczta włoska plagą miasta. — Caneva przeciw lichwie mieszkaniowej. — Beduini a niewolnictwo. — Wykrętne wywody Gautiera. — Aeroplan w gradzie kul).

Miasto Tripolis — pisze jeden z korespondentów — już dawno przebyło klasyczną liczbę plag egipskich. Ile ich jeszcze będziemy musieli przebyć, to jest zagadką przyszłości — na razie mamy najnowszą plagę: pocztę włoską. W dzienniku „Giornale d'Italia", który obok „L'Idea Nazionale" najsilniej parł do wojny, pewien Włoch pisze pomiędzy innemi; „Ruch pocztowy i telegraficzny w Tripolisie jest hańbą dla państwa włoskiego. Pomiędzy licznemi i wcale nie lekkiemi błędami, popełnionemi przez rząd, do najcięższych należy obdarowanie Tripolisu służbą pocztową i telegraficzną, która jest gorszą, niż dawna za czasów panowania tureckiego. A zdrowy rozsądek wskazuje, że można było tego łatwo uniknąć. Zdarzają się tutaj rzeczy skandaliczne. Niejednokrotnie odjeżdżały parowce pocztowe, a publiczności nie zawiadomiono o tem. Często mija 8 dni, a żaden parowiec pocztowy ani nie przyjeżdża, ani nie odjeżdża. Za czasów tureckich uwiadamiano publiczność naprzód o dniach odjazdu parowców, a interesenci mogli na czas korespondencye i posyłki pocztowe przygotować".

Stosunki te pogorszyły się jeszcze w ostatnich czasach. W mieście i okolicy znajduje się około 60.000 żołnierzy, napływ przybyszów włoskich coraz bardziej się zwiększa, do tego należy doliczyć ludność tubylczą — a wszyscy pragną dowiedzieć się o tem, co się dzieje w świecie i nawzajem wysłać jak najwięcej wiadomości w świat. Kupcy i przedsiębiorcy czekają niecierpliwie na zamówione przedmioty, na informacye, na odpowiedzi, żołnierze czekają z utęsknieniem na wiadomości od swoich rodzin, a tymczasem poczta nie przychodzi. Często minie tydzień, zanim się pojawi parowiec pocztowy.

W dodatku nie ma w Tripolisie listonoszów. Trzeba iść na pocztę i w olbrzymim tłumie publiczności nieraz czekać godzinę i dwie, zanim docisnąć się można do okienka. A docisnąwszy się i wymieniwszy swoje nazwisko, musisz czekać długo, zanim list otrzymasz. Są wprawdzie na poczcie przegródki w alfabetycznym porządku, ale listy lokowane są na chybił trafił. Trzeba kilka razy i bardzo energicznie upominać się o listy, chociażby urzędnik odpowiadał stale, że nie ma listów. Nareszcie pokazuje się, że listy są. Posyłki pocztowe przychodzą z ogromnem opóźnieniem. Dnia 24-go października ubiegłego roku — pisze korespondent dziennika „Berliner Tageblatt" — nadano w Berlinie posyłkę pocztową dla mnie. Odebrałem ją w Tripolisie dnia 20 stycznia b. r. List ze Stendalu przybył do Tripolisu, jak świadczy stampilia włoska dnia 6 grudnia. Adresat otrzymał go dnia 25 stycznia, razem z listem, który z Poznania przybył do Tripolisu d. 30 grudnia 1911 r.

Ów obywatel włoski, który tutejszą pocztę określił jako „una vergogna del Stato italiano", wypowiada podejrzenie, że długi przeciąg czasu, który upływa pomiędzy przybyciem listu do Tripolisu a wydaniem go adresatowi, należy przypisać nie tylko zaniedbaniu poczty włoskiej, lecz także pracy cenzora.

Znamienne dla tutejszych stosunków rozporządzenie wydał generał Caneva jako gubernator. Według tego rozporządzenia właścicielom domów, sklepów i t. d. nie wolno żądać w ciągu roku 1912 czynszu większego niż dwukrotny czynsz z roku 1911. Dalej nie wolno najemcom domów pomieszkań i sklepów odnajmować dalszym osobom tych ubikacyj po cenie wyższej od tej, którą płacą pierwotni najemcy. Czyżby w Tripolisie kwitnęła także lichwa mieszkaniowa?

Inny korespondent, zajmując się Beduinami, których Europa otacza taką sympatyą, przypomina, że Beduini trudnią się handlem niewolnikami i sami posiadają w Tripolisie niewolników Murzynów. W całej Afryce, mimo surowych zakazów ze strony mocarstw europejskich, znajdują się ogniska handlu niewolnikami, jak n. p. w Kuka niedaleko jeziora Czad, w Udżidżi, Bayhirmi, Uda i t. d. Europejscy zdobywcy w Afryce liczyć się muszą z butnymi i wojowniczymi Arabami, patrząc przez szpary na handel niewolnikami.

Murzyni niewolnicy wykonują w Tripolisie wszystkie roboty rolne na oazach i wszelką wogóle ciężką pracę, do której nie poniżyłby się syn pustyni, dumny ze swej wolności. Zachodzi teraz pytanie, czy podbicie Tripolisu przez Włochów położy koniec niewolnictwu. Rzecz to bardzo wątpliwa, gdyż Włosi podobnie jak Francuzi w swoich koloniach nie będą śmieli wystąpić zbyt ostro przeciwko zakorzenionemu zwyczajowi, który Arabowie uważają za swój przywilej.

Uczony francuski Gautier, autor dzieła p. t. „Podbój Sahary", pisze w tym przedmiocie: „Nasza administracya wojskowa nie zadekretowała zniesienia niewolnictwa i dobrze uczyniła, wstrzymując się od tego pustego gestu, który okazałby się niebezpiecznym w skutkach. W kraju pustynnym uwolnienie niewolników byłoby prostem skazaniem ich na śmierć głodową. W licznych zresztą rodzinach mahometańskich niewolnicy traktowani są łaskawiej, niż ubodzy krewni. Rząd nasz ignoruje niewolnictwo i tem samem odbiera mu podstawy bytu, nie przyjmując n. p. skargi przeciwko zbiegłemu niewolnikowi". Te wykrętne wywody osłaniają tylko obojętność rządu wobec sprawy, będącej hańbą dla ludzkości. Ale Włosi pójdą, jak się zdaje, za przykładem Francuzów.

Z placu boju nie ma ważniejszych wiadomości. Zajmującym jest opis wyprawy na samolocie, którą przedsięwziął z Tobruk lotnik wojskowy Giuseppe Rossi z kapitanem Montu. W liście do przyjaciela,

---

nie materyalne i liczba członków kollegiaty wzrasta coraz więcej, tak że z końcem XVII wieku przy kollegiacie znajduje się 34 duchownych, a w 1690 roku proboszcz kapituły tarnowskiej uzyskuje tytuł infułata z prawem używania mitry i pastorału. Jeszcze w XV wieku proboszcz ów uzyskał juryzdykcyę sądową nad duchowieństwem miejscowem i okolicznych wsi. Z inwentarza kościelnego z 1559 roku wynika, że skarbiec kollegiaty był bardzo bogaty w kosztowne sprzęty kościelne z daru panów miasta, duchownych i mieszczan. Wogóle fakt podniesienia probostwa tarnowskiego do godności kollegiaty miał niemałe znaczenie dla rozwoju miasta. Jeszcze n. p. w kościele jeszcze podówczas parafialnym, bo w roku 1392, odbyła się konsekracya bł. Jakóba Strepy na arcybiskupa halickiego (lwowskiego). Rośnie też teraz wogóle w Tarnowie liczba kościołów, fundowanych między innymi także przez mieszczan tarnowskich. Z pomiędzy tych kościołów najważniejszym jest klasztor OO. Bernardynów, fundowany przez Jana Amora Tarnowskiego, kasztelana krakowskiego, w 1459 roku.

Jan Amor jest także jedną z ważniejszych osobistości w dziejach swojego miasta. Odnawia i restauruje zamek i miasto, spalone przez Węgrów w 1441 r. Nadaje także cały szereg przywilejów cechom miasta, z których najbogatszym i najliczniejszym jest cech sukienników. Zaznaczyć należy, że Jan Amor wraz z braćmi swoimi był uczniem Grzegorza z Sanoka, jednego z pierwszych humanistów polskich, i brał znaczny i czynny udział w sprawach całego państwa. Wspomniałem o jego ważnej fundacyi (a nie brak i innych) OO. Bernardynów. Ważność jej i znaczenie polega na tem, zwłaszcza dla historyków, że w klasztorze powstała niedługo potem bardzo dokładna i bardzo szczegółowa kronika, prowadzona regularnie przez kilka wieków. Można w niej doczytać się nietylko historyi samego klasztoru, lecz wcale dokładnie skreślonych dziejów całego miasta, co więcej, nawet ważniejsze zdarzenia i wypadki całego państwa znajdują w tej kronice odgłos wcale silny.

Jan Amor miał brata, z którego potomstwa rozwinęła się druga linia rodu Tarnowskich, do dziś dnia żyjąca. Synem Jana Amora był sławny w dziejach hetman Jan Tarnowski, bohater z pod Obertyna. Nim i jego synem, Janem Krzysztofem, na którym wygasa ta linia Tarnowskich, i ich działalnością zajmuje się ostatni rozdział rozprawy. Dr Leniek przedstawia hetmana, jako jedną z największych postaci polskich, jako wcielenie ideału rycerza i Polaka. Naturalnie — bo dopiero pojawiać się zaczynają pewne głosy pesymistyczne, że bohater z pod Obertyna nie był tym ideałem Polaka, jakim go maluje współczesny mu pisarz Stanisław Orzechowski, jak i wielu innych autorów. Te głosy jeszcze mało znane, powszechnie jeszcze nie przeprowadzono co do nich, jak, wogóle co do osoby wielkiego hetmana, dokładnej krytyki i badań szczegółowych. Według obrazu autora, jest to w istocie postać wielka i niezwykła. Kilkakrotnie przytacza dr Leniek ustępy z pracy Orzechowskiego, jak również mowę na jego pogrzebu. Ale rzeczywiście dla Tarnowa, jako miasta, nie obojętna to postać, a nawet bardzo sławny. Dba on bardzo, jak wszyscy jego ojcowie i poprzednicy, o dobrobyt i rozwój swego miasta. Wydaje rodzaj listów, zawierających rady i przepisy dla swoich poddanych. Jest pięć tego rodzaju instrukcyj, zachowanych w archiwum miejskiem z czasów 1554 do 1560. Pierwsza zawiera rady ogólne i przepisy dla rajców tarnowskich; druga, to instrukcya dla mieszczan, jak się mają zachować w czasie pożaru, który parę razy już nawiedzał miasto, a trzykrotnie za życia Jana Amora. Trzecia — to uwagi i przepisy dla rzeźników, czwarta dla innych cechów, a piąty i ostatni — to nauka o obronie miasta. Pisane są wszystkie w języku polskim, mają więc i wartość językową. Ogłoszone już zostały wszystkie drukiem w sprawozdaniu gimnazyum miejscowego z 1897 r. przez autora niniejszej rozprawy. A i tu przytacza dr L. wyjątek z jednej, ogólniejszej natury.

Wielką zasługą hetmana dla miasta była jego opieka nad szkołą miejscową, istniejącą już w XIV w., a która później została kolonią akademicką. Kierownikiem tej szkoły, a zarazem jedynym nauczycielem, był bakałarz. Hetman, który otaczał się gronem uczonych i z miłością oddawał się nauce, postarał się o lepsze uposażenie z własnych dochodów, ale równocześnie zarządził, że kierownikiem ma być „mistrz nauk wyzwolonych". Za przykładem hetmana poszedł ówczesny proboszcz kollegiaty, ks. Marcin Łyczko, który zbudował nowy, murowany piętrowy gmach na szkołę, a testamentem utworzył fundacyę dla 3 biednych uczniów tarnowskich z obowiązkiem, że po otrzymaniu stopnia bakałarza mają przez lat kilka uczyć w Tarnowie. Przez to zapewnił i na trwałe powiększył etat nauczycieli, a szkoła tarnowska rozwijała się teraz coraz szybciej dzięki także i nowym przywilejom, aż w końcu w 1753 r. zamieniła się w małą akademię, o ustroju i organizacyi podobnej, jak słynne krakowskie kollegium Nowodworskiego.

Syn hetmana, Jan Krzysztof, umarł wkrótce po ojcu swoim i w młodym jeszcze wieku, niewiele też mógł zdziałać dla miasta. Tarnów wraz z posiadłościami okolicznemi przechodzi w 1567 (w 6 lat po zgonie hetmana) w posiadanie książąt Ostrogskich, bo córka hetmana, Zofia, była żoną ks. Konstantego Bazylego Ostrogskiego, a więc ruskiego pochodzenia. Nazwa Tarnowskiego hrabstwa utrzymała się do dziś dnia, bo hetman od cesarza Karola V otrzymał tytuł hrabiego rzymskiego dla siebie i swych sukcesorów. Na tem kończy dr Leniek swoją rozprawę.

Zaznaczyć jeszcze należy, że autor opisuje także kościoły miasta, a zwłaszcza kollegiatę, dzisiejszą katedrę i wszystkie grobowce, które się pojawiać zaczynają w XVI. wieku, a które do dziś dnia stanowią wielką świetność w zabytkach miasta i budzą podziw swoją pięknością. Pierwszym takim świetnym grobowcem jest pomnik Jana Amora. Wszystkie prawie noszą ślady stylu odrodzenia. Z niektórych przytacza autor tekst tablic na grobowcach szczegółowy. Grobowiec Jana Krzysztofa i siostry jego Zofii jest fundacyą męża jej, ks. Ostrogskiego. Rozprawę zdobią bardzo liczne ilustracye zabytków miasta, które ożywiają ją bardzo i powiększają zainteresowanie czytelników. Dziełko napisane jest wogóle starannie, stylem dobrym, a całą opowieścią swoją sprawia, że czyta się je wcale przyjemnie.

Charakterystyczną jednak cechą, którą podnieść należy, jest fakt sposobu przedstawienia historyi miasta. Nacisk główny położony jest nie na dzieje miasta, jako takiego, ile raczej na jego panów i ich działalność i stosunek do miasta. Wszyscy Tarnowscy dbają wielce o jego rozwój i świetność; każdy z nich przyczynia się, jak może i umie, do podniesienia tej świetności, czy to przez jakieś przywileje własne, czy przez króla przyznane, czy przez jakąś nową, jakiegokolwiek rodzaju fundacyę. Autor dokładnie a szczegółowo przytacza i wymienia każde dobrodziejstwo dla miasta, wyświadczone mu przez każdego z jego panów. Za to miasto samo, jako takie, i jego mieszkańcy - mieszczanie, giną do pewnego stopnia, bledną wobec tamtych szczegółów. Za mało uwidoczniono właściwe sobie życie miasta i mieszczaństwa. Nie widzimy ruchu i samodzielnego życia mieszczaństwa. Podaje nam autor wprawdzie wygląd miasta całego, opisuje jego zabytki świeckie i kościelne, przedstawia jego ustrój i organizacyę, wspomina także o życiu i mieszczan, ale to wszystko w krótkich i ogólnych zarysach, które tem więcej słabną, że za to działalność Tarnowskich jest bardzo dokładnie podana. To też tytuł tej pracy brzmieć raczej powinien: „Leliwici wobec Tarnowa". Że w krótkich słowach opisuje dr Leniek także samo miasto i jego zabytki, dokładniej omawiając tylko grobowce z XVI. wieku i przytaczając ich napisy — może to czyni umyślnie dlatego, że przedmiotem tym ma się zająć szczegółowo trzeci współpracownik monografii o Tarnowie: ks. prałat dr Leśniak. Ale za to byłby pożądanym obraz samego życia miasta, obraz szczegółowy, bo w niemniejszym stopniu ciekawy i potrzebny dla nas i wogóle dla historyi, jak zasługi i stanowisko właścicieli miasta. Ten brak odczuwamy po przeczytaniu bądź co bądź zajmującej i dobrze napisanej rozprawy. Może ten brak wyniknął z braku materyału do tego obrazu życia mieszczan? A przecież księgi sądowe mogłyby tu przynieść niejeden ciekawy szczegół i epizod, choć, co prawda, są one nieraz bardziej lakoniczne, niż księgi sądowe z XVI. wieku. Może i pod tym względem panowała jakaś umowa między drem Leńkiem a drem Herzigem, który w swej pracy (o ile ją przeglądałem) zaczyna od dokładnego obrazu organizacyi miasta.

Dr Maryan Goyski.

ogłoszonym przez dziennik „Libertà" pisze Rossi: „Rano dnia 31 stycznia przeniosłem się w powietrze z kapitanem Montu i poszybowałem ku obozowi tureckiemu, oddalonemu na 30 kilometrów. Celem lotu było rekognoskowanie i wypróbowanie bomby nowego rodzaju. Lecieliśmy na wysokości 600 metrów. Gdyśmy przebyli około 15 kilometrów, ujrzeliśmy pierwsze grupy namiotów arabskich. Przywitano nas tak rzęsistym ogniem, że myślałem już o powrocie.

„Ale zawstydziłem się i skierowałem lot wprost na tureckie namioty, poleciwszy kapitanowi Montu, ażeby miał bombę w pogotowiu. W odległości około 100 metrów od centrum obozu została bomba rzucona. Celem skonstatowania skutku, skierowałem samolot na lewo i ujrzałem, że z ziemi podniosła się czarna chmura, a ludzie, konie, wielbłądy pierzchali w popłochu. Bomba wywołała pożądany skutek.

„Ale radość moją zamąciły salwy strzałów. — Zwrotem na prawo chciałem się wydostać poza linię strzałów, ale z przerażeniem spostrzegłem, że ta droga wiedzie mnie w środek obozu. Skręcam na lewo i widzę z przerażeniem jeszcze większem, że kula trafiła w samolot. Usiłuję wznieść się wyżej, ale bezskutecznie. Steruję tedy śmiało na lewo, gdy nagle kapitan Montu zawołał, że jest ranny. Oglądam się na kapitana, a tymczasem motor przestał pracować.

„Na szczęście motor zaczął natychmiast prawie znowu funkcjonować, skutkiem czego kilkumetrowe obniżenie się lotu mogłem powetować. Ale przez ten czas dwie kule utkwiły w aparacie. Niestety, motor zaczął co chwila ustawać w pracy, a wiatr, od początku niepomyślny, wzmógł się znacznie. — Arabowie nieustannie strzelali, a było ich do 2000. Unosiłem się na samolocie, którego motorowi już nie mogłem ufać, wiatr rzucał aparatem to w tę, to w ową stronę, w dodatku obawiałem się, że kapitan Montu jest ciężko ranny i nie panując nad swoimi ruchami, spowoduje upadek samolotu. Obawiałem się również, ażeby kula nie uderzyła w zbiornik benzyny. Byłem pewny śmierci.

„Na szczęście strzały padały coraz rzadziej. Kołysani przez wiatr, oddalaliśmy się coraz więcej od obozu. Ale niebezpieczeństwo nie było jeszcze zażegnane, gdyż według znaku na mojej mapie w odległości jednego kilometra przed nami znajdował się silny patrol nieprzyjacielski. Ponieważ nie mogłem się wznieść na wysokość 600 metrów z powodu wadliwego motoru, byłem pewny, że kule patrolu zniszczą samolot. Skręciłem błyskawicznie na prawo i w ten sposób zakreśliłem łuk, który nas oddalił prawie na kilometr od nieprzyjaciela.

„Około godziny 8 wieczorem wylądowałem wreszcie przed hangarem. Przedewszystkiem zaopiekowałem się kapitanem Montu. — Na szczęście lekarze stwierdzili, że kula odbita od żelaznych części siedzenia, trafiła kapitana i spowodowała silną kontuzyę. Rychłe odzyskanie zdrowia nie ulegało wątpliwości. Dwie kule przedziurawiły śrubę rozpędową i dziwię się, że jej nie rozbiły. Czwarta kula otarła się o zbiornik benzyny, a piąta przebiła górne skrzydło".

Z karnawału.

(Korespondencye „Nowej Reformy").

Bal historyczny.

Lwów, 16 lutego.

Bal ten był wypadkiem karnawału. Protektorka balu, hr. Romanowa Potocka, okazała wielki talent w zorganizowaniu tej bardzo trudnej zabawy. Z uznaniem podnoszono jej niezmordowane zabiegi i jej znawstwo w urządzaniu podobnego balu. Udział w nim wzięły wszystkie sfery towarzyskie Lwowa, a dawny teatr lwowski, dzisiejszy lokal Filharmonii, okazał się za mały, za ciasny na taką zabawę, ponieważ, a większa część uczestników balu mieściła się nie na sali, lecz w przepełnionych lożach od parteru do III piętra.

Sala była bardzo gustownie przybrana; reżyserem był dyrektor Heller. Po godz. 10 zabrzmiała pobudka na znak, że wkracza pochód. Po każdej grupie następowała pauza i nowa pobudka, a po niej herold p. Antoniewski zapowiadał donośnym głosem charakter każdej grupy.

Dla pochodu dokoła sali utworzono szpaler; komitetowi i goście trzymali sznur dla zabezpieczenia porządku. Przy pochodzie każdej grupy inna stosowna muzyka i barwa oświetlenia. Podziwiano nietylko kostiumy, wiernie oddane epoki, ale także postawę reprezentantów, nieraz wspaniały gest mężczyzn, prawie zawsze cudną urodę kobiet, spoglądających z wesołym uśmiechem na prawo i lewo.

Pierwsza grupa przedstawiała rok 1830. Na czele kroczył inżynier Wacław Wolski z żoną. — Piękne autentyczne stroje wojska polskiego.

Grupę „rokoko" otwierał p. Umiastowski z prof. Ublamtaczową i Alfred hr. Potocki z p. Ulejską.

Czwarta grupa „renesans", p. Kaczor-Batowski w autentycznej zbroi z XVIII wieku na czele, potem grupa „średniowiecze" z p. M. Sozańskim, jako Lisowczykiem, prowadzącym synowę marszałka, hr. Badeniowę, jako Izoldę.

Następne grupy z bajki, najpierw z bajki „L'oiseau bleu": pani Marczyńska „l'oiseau bleu", p. Olga Cieńska — matka, Jerzowa hr. Baworowska — światło, hr. Meran — pies, ks. Sapieżanka — kot, St. Rudrof — cukier, Ewa Paygertówna — noc, Helena Paygertowa — woda, ks. Świrgiełłówna — ogień, Exsteinówna — Mythille, Zbyszko Paygert — Tytille, Jadwiga Marczyńska — rosa.

Bajka „Czerwony kapturek": hr. Zamoyska — czerwony kapturek, babka czerwonego kapturka — panna Wiktorówna, myśliwy — Kazimierz hr. Starzeński, wilk — Ksawery Jaruzelski.

Bajka „Śpiąca królewna": (panna Milewska — śpiąca królewna, Juliusz hr. Starzeński — królewicz), Bołoz-Antoniewiczówna, Nikorowiczówna, Marya hr. Baworowska, Kazimiera hrabina Drohojowska — damy dworu śpiącej królewny, Tchórznicki, Andrzej Skrzyński, bracia hr. Siemieńscy — dworzanie śpiącej królewny, Włodzimierz hr. Dzieduszycki — herold.

Grupa Chin i Japonii z cesarzową chińską kapitanową p. Paliczką na czele.

Największe wrażenie zrobiła grupa wschodnia, z protektorką balu hr. Romanową Potocką na czele. Przedstawiała Szeherazadę i niesiona była w lektyce przez 4 paziów. Strój od Poireta w Paryżu: jupes culottes z mousseline de soie, tunika ze złotej lamy, dół tunika krynolinowa, pas przepięknej roboty, za nim wetknięty autentyczny kindżał, we włosach egretka przypięta dwoma szmaragdami, drogocenne klejnoty.

Przed nią kroczył, wspaniale się prezentujący, artysta-malarz Rayzner jako kalif Harun. Na końcu grupy przedstawicielki lwowskiej plutokracyi, bardzo piękne i nie tylko strojem, lecz i wyglądem wschód przypominające.

Po skończonym pochodzie usiadła Szeherazada z Harunem na tronie i dała znak do tańców. Grupa „empire" odtańczyła menueta, grupa „rokoko" lanciera. Państwo Pawlikowscy odtańczyli „gavottte'a" solo.

Po ukończeniu programu rozpoczął się bal zwyczajny. Do kadryla stanęło przeszło 250 par. O g. 4 rozpoczęto kotyliona, o godzinie 6 białego mazura.

Bal odbył się na dochód Czerwonego Krzyża i przyniósł ogromny dochód.

Bal na Śląsku.

Wisła w lutym.

I tam się bawią. I doprawdy, warto zobaczyć taką zabawę — taki bal chłopski na Śląsku. Więc — zaproszenia drukowane z kolorowym obrazkiem: „Ochotnicza straż ogniowa w Wiśle, zaprasza uprzejmie WPana wraz z rodziną na Bal połączony z tombolą... itd., w gospodzie zborowej. Wstęp od osoby 80 hal., od pary 1 kor. 40 hal. — rodzina 2 kor." Ogromna izba w gospodzie (własność wójta), ustrojona pięknie zielenią i papierowemi kwiatami, dużo wiszących lamp naftowych u belkowanego pułapu — napisy po ścianach: „Witamy!" Podłoga stearyną wysypana, jak lód śliska. W kącie izby muzykanci z Ustronia czy Cieszyna. „Panowie" w jednym kącie izby, przeważnie w strojach „europejskich" — w śnieżno białych kołnierzykach (górali w gminach mało tu już — z gór tylko przychodzą) w mundurach zresztą. Wszak to bal „strażacki" a wszystko, co dzielniejsze, do straży ogniowej ochotniczej należy. „Panie" na ławach drewnianych dokoła, pod ścianami siedzą, wszystkie w narodowym śląskim stroju. Krótka spodniczka, ciemna, bardzo fałdzista, zawsze szafirową listwą u dołu lamowana. Biała koszula z haftowanemi, króciutkiemi po łokcie rękawami, z haftem u szyi. Na tem gorset ciemny aksamitny, ale aksamitu z pod bogatych, złotych i srebrnych haftów nie widać, — w pasie przewiazany szeroką, barwną wstęgą jedwabną, która, zawiązana z przodu w kokardę, długiemi końcami po fałduszku spływa. Na głowie chusteczka jedwabna, z pod niej — u mężatek włosy na przodzie koronkowem czółkiem gładko przytrzymane — u dziewcząt kosa lekko opleciona, z pod chustki krasną wstęgą na plecy spływa. Panowie proszą do tańca, kłaniając się uprzejmie, panie przyjmują z ukłonem ramię podane, tańczą lekko, z takim osobnym, im tylko właściwym, skromnym wdziękiem. Tańczą przeważnie walca — ale prócz tego i polkę i t. zw. „wściekłą polkę" (galopadę). Ale najpiękniejsze są ich ludowe charakterystyczne tańce: „zakradnik" albo „trojak", pełen dziecięcego humoru — wdzięczna i lekka „szotiszka", swawolny „grozik", charakterystyczny „saracz", zabawny „dziad" albo „żebrak" i inne. (Mazura, oberka itp. naszych ludowych tańców nie znają). Wszystkie te ich tańce są pełne wdzięku i jakiejś takiej niewinnej, dziecięcej wesołości i prostoty. Niektóre podobne do dziecinnych gier towarzyskich. Odzwierciedla się w nich piękna dusza tego ludu, dusza naiwna, prosta, pełna łagodnej, spokojnej wesołości. Jakże oni pięknie się bawią, ci ludzie! Niema w nich wprawdzie tej szerokiej fantazyi, tej zamaszystej, szalonej buty i zaciekłości w tańcu, jak u naszego ludu — kiedy „hula". Nie, „hulaniem" zabawy śląskiego ludu nazwać nie można. Jest to raczej zabawa dziecinna — zabawa dzieci prostych i niezepsutych a wesołych, nie mająca w sobie nic rozpasanego, nic zmysłowego, nic hulaszczego. Z prawdziwą przyjemnością nietylko patrzałam na ich zabawę, ale bawiłam się z nimi razem, — takie to wszystko było serdeczne, takie miłe, takie niewinne. Jakaś dziwna, wrodzona jakby dystynkcya jest w tym ludzie. I żeby choć jeden zatarg, bójka — żeby choć jeden pijany człowiek na tym balu! Nic! Od początku do końca bawili się pięknie i układnie. Pić lubią, piją nawet za dużo, ale na „balu" żaden się nie upije. Zresztą, Ślązacy nawet pijani, zachowują tę swoją słodycz i uprzejmość, tylko wtedy bardziej czuli się robią. O bójkach nigdy tu nie słychać.

W innych izbach stoły, nakryte czystemi obrusami. Przy nich panny i kawalerowie piją piwo, herbatę, jedzą kiełbaski parowe i „krepliki" (pączki) — spokojnie, układnie, grzecznie, z prawdziwą kulturą.

Najpiękniejsze jednak to, że tam niema takich różnic klasowych, jak u nas — takich przepaści między „stanami". Chłop tamtejszy nie pamięta, jak nasz, pańszczyźnianego „wczoraj" — nie czapkuje też „panu" do ziemi — ale rękę mu podaje, i jak równy z równym, do stołu z nim siada. Na takim balu najlepiej to widać. I doprawdy — bardzo to pięknie wyglądało, gdy taki europejski, inteligentny pan w czarnym, długim surducie, tańczy z Zuzą (one tu wszystkie prawie Zuzy) w haftowanym gorsecie. Zuza zawsze tańczy z wdziękiem i słodyczą, a powiewające barwne wstęgi, nadają jej, przy lekkości ruchów, pozór motyla.

Zawdzięczać należy to zbliżenie się różnych warstw społecznych, chyba nauczycielstwu tutejszemu najwięcej. Bo tu nauczyciele nietylko z ludem tańczą, nie tylko żony po śląsku ubierają, oni biorą udział we wszystkiem, co ludu dotyczy — oni z tym ludem żyją — oni sami są częścią tego ludu, zrośnięci z nim wszystkimi interesami i potrzebami — duszą i ciałem.

Zofia Wójcicka-Chylewska.

Z TEKI „STAREGO KRAKOWA"

„Krzysztofory".

Pamiętają dawne wieki i zamierzchłe dzieje,
wjazdy królów i pochody, walki i turnieje;
huczne były, ludne były, bo gościły dwory
królów polskich, świty carów, stare Krzysztofory

Siła mogłyby powiedzieć gościnne komnaty,
gdy król wznosił tam toasty, carewicz wiwaty;
głośne były, znane były, jak są do tej pory,
zlane winem, krwią zbryzgane stare Krzysztofory.

To biskupów są siedzibą, to znów koszarami,
gdzie się truto starem winem, węsząc za skarbami;
różne rządy, różnych panów goszczą Krzysztofory;
ten dla kraju umrzeć gotów, ów zaprzedać skory.

Drżało miasto przed tym gmachem, skąd szły nowe [prawa,
gdzie wyroków i ukazów hulała zabawa;
lały światła się oknami w zimowe wieczory,
kiedy krwawe wydawały bale Krzysztofory.

Różnych panów i włodarzów miał ten gmach przed [wieki,
różnych gości i intruzów wdzierały się rzeki —
każda izba, każda ściana, to pamiątek księga,
dziś już na nią uzbrojona dłoń oskardem sięga.

Przeszły dzieje, dzieje miasta nad Krzysztoforami,
co oplotły ten gmach stary, jak gród, legendami;
dzień dzisiejszy to ocenił, lecz łaknący złota,
oszacował jeno miejsce i — już ima młota.

Zniknie dom, co był na straży Rynku postawiony,
runą szkarpy, co wspierały go, jak orle szpony;
i rozwieją się legendy, jak ptactwo tułacze;
w niwecz pójdą Krzysztofory — wieść tylko za- [płacze.

Kraków, 1912. *Franciszek Turek.*

Kronika.

Kraków, 17 lutego.

Zapusty. Jutro mamy niedzielę zapustną, a w poniedziałek i wtorek ostatki. Te ostatnie trzy dni karnawału powinniśmy przykładnie przepędzić, to znaczy bawić się do upadłego. Należy złożyć ostatni hołd księciu karnawałowi, którego panowanie kończy się dnia 20 b. m. o północy. — Miłościwie panujący nam książę ten ustępuje dobrowolnie, żadnych nie żądając apanaży, ani zamków, ani tytułów.

Arcyksiążę Fryderyk odjechał dzisiaj po południu pociągiem pospiesznym do Wiednia.

Rozstrzygnięcie konkursu na medal Krasińskiego. Dnia 15 b. m. odbyło się w Muzeum Czapskich jury konkursowe w sprawie medalu Krasińskiego. Komisya, w skład której wchodzili pp. prof. T. Axentowicz, prof. dr P. Bieńkowski, dr F. Kopera i dr M. Gumowski wyróżniła z pośród nadesłanych 10 projektów medal oznaczony godłem „Hellas — Polonia", chociaż nie jest do tego stopnia wykończony, aby się nadawał do bezpośredniej reprodukcyi. Warunkowo więc przyznano temu projektowi ogłoszoną nagrodę w kwocie 500 kor. Nazwiska jednak autora, przy otwarciu koperty nie znaleziono. Uznanie komisyi uzyskał także projekt z godłem „Alma mater" z powodu artystycznie ujętej głowy poety, wreszcie projekt o godle „Czas uderzyć w czynu stal" za oryginalne traktowanie popiersia.

Towarzystwo numizmatyczne w Krakowie, które konkurs ten ogłosiło, przypomina zarazem pp. artystom, że termin nadsyłania projektów na medal i tablicę Kołłątaja upływa z końcem lutego. Dodaje także, że rozstrzygnięcie konkursu na medal Skargi z rozmaitych powodów jeszcze odroczonem być musi.

Jubileusz Krasińskiego. Nalepki jubileuszowe, wydane na jubileusz Zygmunta Krasińskiego, celem ustrojenia niemi okien w dniu jubileuszu, nabywać już można w biurze „Straży Polskiej", ulica Floryańska L. 1. — Wyborny portret Krasińskiego na nalepce malował Tadeusz Okoń. Cena jednej nalepki 10 halerzy.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi skarbowej, pod przewodnictwem prezydenta dr Lea; na posiedzeniu tem załatwiono szereg spraw administracyjnych i przyjęto zamknięcie rachunkowe kilku funduszów, zostających pod zarządem miasta.

Wodociąg dla Podgórza. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi wodociągowej, pod przewodnictwem wiceprezydenta Sarego. Na tem posiedzeniu omówiono warunki dostarczania wody mieszkańcom Podgórza z wodociągu krakowskiego.

Z teatru. Gościnne występy p. Maryi Przybyłko w teatrze krakowskim, ze względu na kontrakty wiążące artystkę, trwać będą bardzo krótko. W przyszłym tygodniu wystąpi p. Przybyłko w „Weselu" w roli p. młodej we środę 21 b. m., w „Godach życia" w roli Hanki w sobotę 24 bm., w „Aktorkach" w roli Anny Miller w niedzielę 25 b. m. Ostatnie dwa przedstawienia „Straceńców" z jej udziałem odbędą się we wtorek 20 bm. i we czwartek 22 bm. Kasa zamawiań sprzedała już znaczną ilość biletów na oba te przedstawienia.

Dyrekcya komunikuje nam, że „Straceńcy", dram. T. Konczyńskiego, który dziś wchodzi na repertuar teatru krakowskiego, będzie grany również na scenach niemieckich i rosyjskich. Pierwszorzędna agencya teatralna monachijska nabyła prawo wystawienia czterech sztuk Konczyńskiego: „Otchłani", „Srebrnych szczytów", „Demostenesa" i „Straceńców". Obecnie agencya prowadzi rokowania z pierwszorzędnymi teatrami niemieckimi o dzień wspólnej premiery, t. z. „Uraufführung".

Z Instytutu muzycznego. W niedzielę 18 b. m. o godz. 11 odbędzie się w Instytucie muz., ul. św. Anny l. 2, kameralny poranek muzyczny, w którym wezmą udział uczniowie klas wyższych. Program obejmuje utwory Mozarta (Trio fort), Bacha (Suita francuska), Haydna (Trio fort), Griega (Morceaux lyriques), Beriota (Air varie), Gade'a (Trio fort). Wstęp wolny.

W poniedziałek dnia 26 b. m. urządza Instytut muz. kameralny wieczór. Program tego wieczoru obejmuje wyłącznie utwory kameralne i pieśni Fr. Schuberta. Wstęp ze względu na ograniczoną ilość miejsc za zaproszeniami, które wydaje kancelarya Instytutu w godzinach od 12—1 i od 4—6.

Z karnawału. Bal fryzyerów, który odbędzie się jutro w salach Pałacu Spiskiego, zapowiada się świetnie. Osoby, które jeszcze nie otrzymały zaproszeń, zechcą się zgłaszać do biura pomocników fryzyerskich (Grodzka 35, I p.), ewentualnie przy kasie.

„Spółka krawiecka". W sali Klubu pocztowego odbyło się wczoraj zebranie celem założenia Spółki krawieckiej, stowarzyszenia, którego statut namiestnictwo zatwierdziło. Zebraniu przewodniczył prezes Związku ekonomicznego urzędników, p. Biskupski, referat wygłosił radca Zawadzki, który zaznaczył, że na pracownię odstąpił magistrat krakowski lokal w domu pod L. 27 przy ulicy Grodzkiej. Lokal będzie podzielony na dwa oddziały: męski i damski. Ubrania będą otrzymywali członkowie po znacznie zniżonych cenach. Mniej więcej ubranie marynarkowe z bardzo dobrej materyi będzie kosztować od 56—60 koron. Należytości będą mogli członkowie spłacać ratami. — Referat o oddziale kobiecym przedstawił inżynier p. Rutkowski.

Dotąd zdeklarowano 196 udziałów po 20 koron. Uzyskano mniej więcej 5.000 koron, a więc kapitał, zupełnie wystarczający na rozpoczęcie robót. Pracownia będzie otwartą około 1 marca.

Następnie odbyły się wybory. W skład rady nadzorczej weszli: Bocheński Antoni, Czubkowa Augusta, Piechnik Edmund, Groele Adam, Maywalt Zygmunt, Marcinkowski Antoni, Niemetz Alojzy, Rutkowski Zygmunt, Weinert Rudolf, Wyrobek Stanisław, dr Zawadzki Marceli, Jaszczurowska Irena. Ich zastępcami zostali: Veith Edmund, dr Jakóbiec Jan, Kohaut Stanisław, Marudziński Jan, Smoleński Bronisław, Sztandynger Izydor. — Do komisyi rewizyjnej: Do..., Willmann Arnold, Kłaput Piotr; ... Demetrykiewicz Mieczysław, Nodze...

W najbliższy poniedziałek odbędzie rada nadzorcza posiedzenie, na którem dokona wyboru prezesa, dyrektora i kierownika.

Z sali sądowej. (O zbrodnię podpalenia). Przed krakowską ławą przysięgłych rozpoczęła się dzisiaj rozprawa przeciw 21-letniemu Wojciechowi Wójcikowi, rolnikowi z Przywozu, oskarżonemu o zbrodnię podpalenia. Obwiniony miał według aktu oskarżenia podpalić z zemsty sąsiedzką stodołę Wojciecha Słowika. Ze stodoły, która cała zgorzała doszczętnie, przerzucił się ogień na zabudowania sąsiada Jana Lendy i zniszczył mu dom mieszkalny i stajnię.

Wojciech Słowik poniósł wskutek pożaru szkodę około 4000 K, Lenda około 5000 K.

Obwiniony do winy się nie poczuwa. Okoliczności jednak, przytaczane przez świadków, silnie obciążyły oskarżonego.

Rozprawie przewodniczy radca Obtułowicz, oskarża prokurator dr Sozański, broni dr Feldblum.

Wyrok zapadnie po południu.

Włamywacze. Wczoraj aresztowała tutejsza policya 18-letniego Wincentego Kamińskiego, czeladnika ślusarskiego, rodem z Królestwa Polskiego, i 21-letniego Stanisława Gackiewicza, murarza krakowskiego, którzy podejrzani są o cały szereg włamań w Krakowie i Podgórzu. Aresztowani włamali się między innymi do mieszkania artysty malarza p. Piotra Stachiewicza i pp. Wiernickiego, Benesza i Olszańskiego w Krakowie i popełnili tam większe kradzieże.

Z kraju.

Chrzanów, 16 lutego. (Z chrzanowskiej Rady miejskiej. — Wybór burmistrza).

We czwartek wieczór odbyło się posiedzenie chrzanowskiej Rady miejskiej, celem dokonania wyboru nowego burmistrza w miejsce zmarłego dra Zygmunta Kepplera, wiceburmistrza oraz trzech asesorów. Posiedzeniu przewodniczył najstarszy wiekiem radny, r. m. Gutter (starszy).

W głosowaniu burmistrzem wybrany został jednogłośnie dotychczasowy, zasłużony w pracy dla dobra miasta zastępca burmistrza p. Jan Grzelewski, urzędnik Towarzystwa zaliczkowego, który objąwszy przewodnictwo obrad, zarządził w myśl uchwalonego wniosku głosowanie kartkami na asesorów.

Wybrani zostali radni Süssman Kühnreich, Saul Siegmann i Józef Oczkowski. Zastępcą burmistrza wybrano kupca Feiwla Kalmana.

Po podziękowaniu za dotychczasową działalność ustępującemu asesorowi p. Seifmanowi (starszemu) przez Radę, przemowach nowo wybranych, uczestniczący radni podpisali kolejno protokół z dokonanych wyborów, po czem zamknięto posiedzenie.

Protokół z wyborów prowadził r. m. Ignacy Rudol.

Dokonane wybory prezydyum wypadły w myśl życzeń ogółu obywateli naszego miasta.

Po posiedzeniu Rady miejskiej odbyło się zebranie towarzyskie radnych, oraz pokaźnego grona obywateli w restauracyi p. M. Kühnreicha przy ul. Henryka. W czasie zebrania przygrywała orkiestra M. J. Richtera.

Z Kęt donoszą nam: Obywatelstwo honorowe nadała Rada miasta Kęt w d. 13 b. m. jednomyślną uchwałą ks. Józefowi Nodzyńskiemu, wikaremu i katechecie seminaryum naucz. męsk. z okazyi przeniesienia go z Kęt do Podgórza, w uznaniu jego niezmordowanej, owocnej pracy obywatelskiej dla miasta i kraju.

Sucha, 14 lutego. (Pożegnanie). W ubiegłym tygodniu odbyło się w Suchej pożegnanie powszechnie lubianego inż. kol. państw. p. Franciszka Hrzebiczka. Przy tej sposobności zainicyonowano składkę na Macierz szkolną cieszyńską. Składka ta przyniosła 10 K 10 h. (Wysłano ją do administracyi „N. Reformy").

Ze świata.

Koncert Kochańskiej. Z Wiednia donoszą nam: Dnia 26 lutego odbędzie się w „Grosser Musikvereinsaal" koncert Marceliny Sembrich-Kochańskiej, z którego dochód przeznacza wielka nasza artystka w całości na cele tutejszych polskich stowarzyszeń i zakładów filantropijnych. Ofiarność p. Kochańskiej na cele narodowe i dobroczynne jest powszechnie znana. Warto wszakże podkreślić tę jej szlachetną gotowość, z jaką nie cofa się nigdy przed żadnem poświęceniem i oddaje zawsze ochotnie swój talent na usługi filantropii. Spodziewany dochód kilkunastotysięczny zasili kasy tutejszej Ochronki polskiej Tow. św. Wincentego à Paulo i w. i.

Sprawa Macocha. Z Piotrkowa donoszą: Do sprawy Macocha porobiono już wszystkie przygotowania. Obecnie jednak powstaje wątpliwość, czy sprawa w pierwszym terminie będzie sądzona, a to z powodu, iż w ostatnich czasach napływają z rozmaitych stron awizacye nie wręczone świadkom.

Były przeor Jasnej Góry, ks. Rejman, nadesłał list do prezesa, że, jako świadek, przybędzie na sprawę.

Przybyć ma na sprawę przedstawiciel Watykanu, który stale mieszka w Petersburgu.

Na cel Reduty prasy złożyła p. Władysławowa Bilewska 10 koron.

Dar Grunwaldzki. W administracyi „N. Reformy" złożyli: A. H. N. 7 K 50 h.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. — Na prowincyi, w niedzielę d. 18 bm.

Bochnia. Dr Władysław Horodyski: „Filozofia życia" (w sali kasynowej o godz. 5.)

Jasło. Prof. Franciszek Sękowski: „Myślenia u ludzi i zwierząt" (w sali „Sokoła" o godzinie 4-tej).

Rzeszów. Prof. uniw. dr Wacław Tokarz: „Hugo Kołłątaj" (w sali „Sokoła" o godz 4).

Tarnobrzeg. Prof. uniw. Wiktor Czermak: „Nowosilcow o dziejach Polski" (w sali Tow. kasynowego o godz. 6).

Wadowice. Prof. Paweł Vogel: „O powietrzu" (w sali „Sokoła" o godz. 5).

Ślub. Dziś o godzinie 11 przed południem odbył się w kościele OO. Karmelitów na Piasku ślub panny Zofii Aleksandry Anczakowskiej, córki Matyldy i Jana, starszego radcy skarbu, z panem dr Władysławem Typrowiczem, koncypientem Prokuratoryi skarbu. 1858

Składki. Na zakład w Pawlikowicach złożono 15 K 60 hal., zebrane na walnem zgromadzeniu ...

Z kalendarza. W sobotę 17 lutego: Aleksego Falk. wyzn. w niedzielę 18 lutego: Symeona i Flawiusza; w poniedziałek 19 lutego: Konrada w. i Manswata bw.

Wschód słońca dnia 17 lutego: o godzinie 6 m. 51 zachód o godzinie 4 min. 58; długość dnia godzin 10 min. 07.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 16 lutego termometr doszedł od — 1·5 do + 0·8 Cels.; barometr podnosił się.

Dnia 17 lutego o godzinie 7 rano stan barometru 751·9 mm., termometru — 1·2 Cel.; — wiatr północno zachodni.

Zakopane. (Tel. Związku turystycznego.) Ciepłota najwyższa — 0·3, najniższa 3·1°. — Ciśnienie powietrza 686, leży niewielka warstwa nowego śniegu. Prognoza: pochmurno. Kierunek wiatru północno zachodni.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

W sobotę: „Straceńcy".
W niedzielę po południu: „Betleem polskie"; wieczór: „Straceńcy".
W poniedziałek: „Intryga i miłość".
We wtorek: „Straceńcy".
We środę: „Wesele".
We czwartek: „Straceńcy".
W piątek: Uroczysty wieczór ku czci Zygmunta Krasińskiego: „Irydion", oraz „Nieboska Komedya".
W sobotę: „Gody życia".
W niedzielę po południu: „Kościuszko pod Racławicami"; wieczór: „Aktorki".
W poniedziałek przedstawienie amatorskie.

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza w Krakowie, Szewska 16.

W sobotę: Dr Stefan Frycz: „Filozofia grecka". (Atomiści. Demokryt.) IV wykład.
W niedzielę: P. Józef Majka: „Filozofia Zygmunta Krasińskiego na tle ducha czasu". (3 wykłady.)
W poniedziałek: P. Józef Majka: „Filozofia Zygmunta Krasińskiego na tle ducha czasu". II wykład.

Szkoła nauk społeczno-politycznych.

W sobotę od godz. 5—6: Prof. Tokarz: Ustrój wewnętrzny Księstwa Warszawskiego; od godz. 6—7: S. Szpotański: Konwersatoryum; od godz. 7—8: T. Filipowicz: Socyologia. Konwersatoryum; od godz. 8—9: Dr Wł. Gumplowicz: Państwotwórcze procesy dziejowe.

W poniedziałek od godz. 5—6: L. Wasilewski: Kwestya ruska; od godz. 6—8: Dr L. Krzywicki: Historya kultury polskiej od końca XVIII stulecia; od godz. 8—9: Dr Wł. Gumplowicz: Państwotwórcze procesy dziejowe.

We wtorek od godz. 5—6: J. Piłsudzki: Historya militarna powstań polskich; od godz. 6—8: Dr L. Krzywicki: Historya kultury polskiej od końca XVIII stulecia od godz. 8—9: S. Szpotański: Spiski polskie.

Dział ekonomiczny.

* (arb.) **Nowe stacye telegraficzne.** Z Wiednia piszą: W r. 1912 zbudowane zostaną nowe stacye telegraficzne: w Horożance, Magurowie, Zamadce, Gołogórach, Białym Kamieniu, Baryczaci (koło Monasterzysk), Żodygowicach, Czerwonym hradzie, Birckentalu (?), Łaskowcach Szczercu i Siedliskach.

* **Przedłużenie ważności ulg taryfowych przy paszach i ściółce.** Otrzymaliśmy właśnie wiadomość, iż ministerstwo kolei przedłużyło termin ważności 50% ulg taryfowych przy paszach i ściółce do końca maja b. r. Zniżka taryfowa dla kartofli i kukurudzy kończy się z dniem ostatniego marca b. r.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 16 lutego. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 623, cieląt 263, owiec i kóz 1, nierogacizny 209; razem 1096 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od 66·— do 102·—, woły 72·— do 103; krowy od 66·— do 90·—, jałowniki od 64.— do 90·—, cielęta od —·— do —·—, nierogaciznę tuczną od —·— do 0—·—; bitej wagi: nierogaciznę od 126·— do 140·—. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje od 100·— do 300·—, woły z paszy od 300·— do 400·—, krowy od 120·— do 350·—, jałówki od 90·— do 254·—, cielęta od 20·— do 75·—, owce i kozy od —·— do —·—.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcyę 863 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 195 bydła, 88 cieląt i świń; na eksport za granicę kraju bydła rogatego 39, na eksport za granicę kraju nierogacizny —.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Ceny ziemiopłodów i ważniejszych artykułów żywności. Kraków, 16 lutego.

Płacono za 100 kilogr.: Pszenica biała (waga gatunkowa 77/80) od 23·40 do 24·20 żyto krajowe (waga gatunkowa 71/74) od 20·50 do 21·30; żyto węgierskie od —·— do —·—; jęczmień browarny od —·— do —·—; jęczmień na krupy od 18·60 do 20·20; jęczmień na paszę od —·— do —·—; owies do siewu (z opłatą akcyzową) od —·— do —·—; owies na paszę od 20·60 do 22·20; proso od —·— do —·—; kukurudza od 18·40 do 19·80; tatarka od 17·— do 18·20; groch 22·— do 32·—; fasola od 25·— do 49·—; soczewica od 48·— do 62·—; wyka od 24·— do 26·—; siano zwyczajne od 9.— do 11·—; koniczyna pastewna od 12·— do 13·—; słoma od 5·60 do 7·—; rzepak zimowy 30·50 do 32·—; kminek krajowy od 66·— do 70·—; kminek holenderski od 76·— 80·—; koniczyna nasienna czerwona od 140·— do 174·—; koniczyna nasienna biała od —0·— do —0·—; tymotka nasienna 114·— do 150·—; esparsetta —·— do —·—; ziemniaki od 8·— do 9·—; jaja za kopę 5·60 do 6·40; masło za 1 kilogram 3·— do 3·60; ser za 1 kilogram —·60 do —·80; mleko zbierane za 1 litr 0·12 do 0·20; mleko niezbierane —·20 do —·30; spirytus na 95° za 1 hl. —·— do —0; okowita na 75° fraleza od —·— —·—.

Sprawozdanie syndykatu rolniczego z targu zbożowego w Krakowie na Kleparzu dnia 16 lutego.

Tendencya nieco spokojniejsza, zaofiarowanie mierne, chęć kupna słabsza, obroty małe.

Sprzedawano: Pszenicę czerwoną i żółtą (77/80 kg. od K 11·70 do 12·10; węgierską nową (79/80) od —·— do —·—: żyto (71/74 kilog.) od 10·25 do 10·65; żyto węgierskie (73/74 kilogramów) od 0·— do 0·—; — jęczmień węgierski od 9·30 do 10·10; jęczmień browarny od 0·— do 0·—; jęczmień na krupy od 0·— do 0·—; owies 9·90 do 10·70 koron; owies na paszę dworski od 0·— do 0·—; owies na paszę targowy od 0·— do 0·—; kukurudzę węgierską nową 9·65 do 9·90 kor.; kukurudzę rosyjską starą od —·— do —·—; groch Victoria od 14·— do 16·—; groch zwykły od 11·— do 12·25; groch pastewny od 9·75 do 10·50; rzepak zimowy od 15·25 do 16·—, otręby pszenne od 7·90 do 8·—; otręby żytnie od 7·90 do 8·—; omiecice od 8·40 do 8·75; siano łąkowe od 0·— do 0·—; ziemniaki stołowe od 4·— do 4·50; ziemiaki gorzelniane od 0·— do 0·—; rzepak od —·— do —·—.

Wszystko za 50 klg. loco Kraków bez opłaty spożywczej.

Z sali koncertowej.

Koncert Willyego Burmestra.

Z pośród obcych artystów Burmester chyba ma w Krakowie najwięcej uznania i sympatyi. Jego gra poważna, głęboka, pozbawiona zupełnie wirtuozyjnej kokieteryi, a olśniewająca tonem rzadkiej piękności, i program jego produkcyi urozmaicony zawsze drobnymi utworami klasyków i przed-klasyków, często szerokiej publiczności nieznanymi, przytem ten pozorny spokój koncertanta, zdawałoby się.. obojętność, która umiejętnie okrywa bujny temperament artystyczny, to wszystko składa się na wrażenie bardzo imponujące. Jeśli chodzi o porównanie z innymi skrzypkami światowej sławy, to Kreisler ustąpić musi Burmestrowi w powadze i szlachetności frazowania, Ysaye'owi brak tej lekkości i powiewności smyczka w rzeczach drobniejszych, ... owego idealnego „Burmestrowskiego" staccata i piccata, a prawie wszystkim brak tego nieporównanie dźwięcznego, imponującego siłą i ciągłością tonu na strunie G, która w ręku mistrza zamienia się w instrument o...

szych rozmiarach i z innego materyału zrobiony, niż to małe, jakkolwiek niezwykłą cenę posiadające „narzędzie gędziebne". Najpiękniejszy obecnie zabytek dawnych skrzypiec dostał się w bardzo godne ręce i przemawia do dzisiejszych słuchaczów pod ręką Burmestra, przedziwnym językiem nieporównanych tonów.

Program zawierał Beethovena Sonatę i koncert Mendelssohna, wiecznie młody, nieśmiertelny w liryzmie i przejmujący jak zawsze, a w drugiej części drobnostki starożytne Haendla, Haydna, Dittersdorfa, Mozarta i dodanego na bis Gossec'a (gawot). Zupełną nowością były [illegible]rypcye z pieśni Czajkowskiego, z pośród których największe powodzenie zdobył sobie „Skowronek", istotnie po ptasiemu kwilący. Nieodłączne bisowanie przyniosło tradycyą uświęconą Air Bacha, Menueta Mozarta i wymuszone długimi oklaskami „Träumerei" Schumanna. — Sala po brzegi wypełniona miłośnikami gry skrzypcowej, miała napięcie zachwytu.

Akompaniował bardzo wytwornie p. Alfred Schmidt-Badekow, a jego popis solowy nie był wcale chwilą do rozmowy dla słuchaczów, owszem budził zaciekawienie. B. W.

Kronika lwowska.

Lwów, 17 lutego.

Lwów wobec reformy wyborczej do Sejmu. Staraniem Polskiego Towarzystwa demokratycznego odbyło się wczoraj wieczorem bardzo liczne zebranie obywatelskie, na którem dr Tadeusz Dwernicki wygłosił dłuższy referat o stanowisku Lwowa wobec sejmowej reformy wyborczej. Referent omówił kwestyę sposobu głosowania we Lwowie, wystąpiając przeciw podzieleniu Lwowa na 9 okręgów wyborczych, gdyż system ten podzieliłby Lwów na 9 miasteczek, w których przy wyborach decydowałby przypadek i nasz stan posiadania nie byłby wcale zabezpieczony. Zdaniem referenta należy zatrzymać dotychczasowy sposób głosowania, a zreformować technikę wyborczą przez decentralizacyę głosowania.

Po referacie wywiązała się dłuższa dyskusya, w której zabierali głos posłowie Moraczewski, Battaglia i German, oraz cały szereg obywateli.

W zgromadzeniu wzięli udział między innemi: wiceprezydent Rutowski, członek Wydziału krajowego Jahl, poseł Zardecki, Loewenstein, radni miejscy i t. d.

Posłowie sejmowi wszystkich polskich stronnictw, między nimi marszałek, członkowie Wydziału krajowego, biskupi i namiestnik wysłali zbiorowo serdeczne życzenia rychłego powrotu do zdrowia redaktorowi „Dziennika Polskiego" i długoletniemu sprawozdawcy sejmowemu dr. Kazimierzowi Ostaszewskiemu-Barańskiemu, który po przebyciu na klinice w Berlinie ciężkiej operacyi znajduje się obecnie w rekonwalescencyi. Do życzeń tych przyłączył się także sprawozdawcy dzienników [illegible] kancelaryi sejmowej. Pismo z życzeniami, wysłane do Berlina, ma 120 własnoręcznych podpisów.

Stronnictwo katolicko-narodowe we Lwowie. Zarząd stronnictwa ukonstytuował się onegdaj, wybierając prezesem radcę dworu prof. dra Maksymiliana Thulliego, wiceprezesami: dra Janusza Przygodzkiego i ks. Piotra Wereiyńskiego, sekretarzem p. Marcyego Madurowicza, zastępcami sekretarza ks. Maksymiliana Sokołowskiego i p. Antoninę Zdobnicką, skarbnikiem radcę Karola Balzera, zastępcami skarbnika pp. Antoniego Irochenkę i Wiktora Jakobczyńskiego. Do komisyi wykonawczej weszli: prezes Thullie, poseł dr Franciszek Sobolewski, radni: dr Przygodzki, p. Antoni Soupper i ks. dr Stefan Szydelski i sekretarz Madurowicz.

Z powodu wyroku na ks. biskupa Ruszkiewicza w Warszawie uchwalił zarząd następującą rezolucyę:

„Zarząd stronnictwa katolicko-narodowego ubolewa z powodu wzmożonego prześladowania Kościoła katolickiego w zaborze rosyjskim, które dochodzi aż do skazania biskupa Ruszkiewicza na więzienie i wyraża nadzieję, że prześladowanie to wywoła skupienie wszystkich warstw narodu i stronnictw dla tem skuteczniejszego oporu przeciw przemocy."

Wiec kolejarzy w sprawie kwaterowego. — Wczoraj odbył się w sali ratuszowej bardzo liczny wiec kolejarzy, na którym uchwalono domagać się od ministerstwa kolejowego, aby zrównało kwaterowe kolejarzy lwowskich z kwaterowem urzędników wiedeńskich. Wyrażono nadzieję, że Koło polskie i posłowie polscy poprą to żądanie. Polecono prezydyum, aby utworzyło stałą komisyę celem przeprowadzenia tego żądania i porozumienia się z miastami, które znajdują się w tem samem położeniu, jak Tryest i Praga.

Wystawa obrazów Artura Markowicza, Krakowianina, urządzona w salonie lwowskiego Tow. sztuk pięknych, cieszy się ogromnem powodzeniem. Krytyka lwowska poświęciła ocenie tej zbiorowej wystawy obszerne artykuły, w których na[illegible] podniesiono talent artysty i rodzaj, reprezentowany przez p. Markowicza, oceniając jego twórczość, zaznaczającą się wybitnym artystycznym indywidualizmem.

Galerya miejska z wystawy tej zakupiła do swoich zbiorów dwa większe obrazy tego artysty, a mianowicie: „Targ rybny nad Wisłą" i „Autoportret".

Z politechniki. Rektor rozpisuje konkurs celem obsadzenia posady asystenta przy katedrze budowy dróg i kolei żelaznych. Podania do dnia 30-go kwietnia.

12.000 kor. w podkładce do włosów. Policya lwowska aresztowała położną Brandlę Posamentową pod zarzutem [illegible] kradzieży [illegible] osobistej znaleziono u niej we fryzurze [illegible] 12.000 kor. w banknotach. Po przesłuchaniu aresztowano Posamentową na [illegible].

Aresztowanie szpiega. Ze Lwowa telefonują nam: Łącznie ze sprawą aresztowanego szpiega Rędziejowskiego, aresztowano na dworcu kolejowym w Brodach Jana Koguta z Jaworowa, który chciał wyjechać do Rosyi. Stwierdzono, że utrzymywał on stosunki z Rędziejowskim, który przyznał [illegible] sądu [illegible] szpiegowskiej. Z więzienia sądu are[illegible]sztowanych pod zarzutem szpiegostwa Goca, Sydora, Dereckiego, Pechowskiego i Czajkowską. W więzieniu śledczem pozostało jeszcze 7 aresztantów, podejrzanych o szpiegostwo, a aresztowanych w w Brodach i Krakowie.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie.
W niedzielę po południu: „Jej adjutant"; wieczór „Brand".
W poniedziałek: „Krakowiacy i górale".
We wtorek: „Thais".

Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie

— **„Rydwan"**, miesięcznik. Zeszyt II. za miesiąc luty, wyszedł z druku i zawiera następujące prace: „Rydwan", sonet Jana Zarycza, „Opieka nad duszą Krasińskiego" Cezarego Jelleniy, „Neomistycyzm" J. Albina Herbaczewskiego, „Opoka messyanizmu" Kazimierza Bereżyńskiego, „Wybór myśli Voltaire'a" tegoż, „Interludya" (z powodu książki Michała Sobeskiego) Edwarda Hoszowskiego, „Satyra w szopce" Alastora, „Stulecie Napoleona i zmieniona oryentacya" Jana Zarycza, „Zwierzenia o naszej krytyce" Marcina Samlickiego, „Zdemaskowanie Mickiewicza" Ryszarda Babenicza.

— **Nowe książki:**

„Szematyzm" Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem na rok 1912 wyszedł już nakładem prezydyum c. k. Namiestnictwa. Str. 1544.

Dr Tadeusz Brzeski: „Parcelacya własności tabularnej w Galicyi". Wydane w „Wiadomościach statystycznych o stosunkach krajowych".

Dr Józef Flach: „Sprawa Muzeum narodowego w Rapperswilu". Kraków 1912. Str. 38. (Odbitka z „Przeglądu Polskiego". Nakładem „Tow. opieki nad polskiemi zabytkami sztuki i kultury").

Marceli Prószyński: Powiat lwowski. Ludność i instytucye. Lwów 1911. Nakł. lwowskiego Związku okr. T. S. L.

Z Austryi.

(Telegramy „N. Reformy" z d. 17 lutego).

Pos. dr Lewicki o ugodzie.

Praga. W „Samostatnost" oświadcza poseł Lewicki w sprawie polsko-ruskiej ugody, że jego zdaniem do porozumienia przyjść musi, jednak nietylko w kwestyi reformy wyborczej ale i we wszystkich innych kwestyach, ponieważ dzisiejsze stosunki w Galicyi wschodniej nie dadzą się dłużej utrzymać.

Rozporządzenia językowe.

Praga. „Prager Tageblatt" donosi z Wiednia, że rząd nosi się rzekomo z zamiarem wydania niebawem rozporządzeń językowych dla wszystkich krajów Austryi z uwzględnieniem stosunków poszczególnych krajów, celem popierania ugody w krajach różnojęzycznych.

Sprawy urzędnicze.

Wiedeń. Centralny związek stowarzyszeń urzędników państwowych wystosował do członków komisyi urzędniczej memoryał, w którym domaga się usunięcia z ustawy o pragmatyce służbowej wszystkich przepisów, krępujących swobodę obywatelską urzędników.

Książę Maksymilian metropolitą ruskim?

Wiedeń. Z Drezna donoszą na podstawie informacyj z kompetentnego źródła, że wiadomość, jakoby ks. Maksymilian Saski miał zostać metropolitą w miejsce hr. Szeptyckiego, jest nieprawdziwa.

Choroba hr. Aehrenthala.

Wiedeń. Prof. Jaksch dziś ponownie odwiedzi hr. Aehrenthala. Dyagnoza prof. Jakscha potwierdziła dyagnozę lekarzy wiedeńskich. Zdaniem prof. Jakscha stan chorego jest bardzo groźny. Nie przyjmuje on wcale pokarmów. Chwilowo całe niebezpieczeństwo leży w wielkiem osłabieniu pacyenta. Rodzina zapewnia, że pierwsze oznaki cierpienia wystąpiły w czasie aneksyjnym z powodu wielkich wysiłków i irytacyj.

Proces przeciw ministrowi Długoszowi.

Wiedeń. Dnia 12 b. m. odbyła się tu rozprawa z powodu skargi, wniesionej przez adwokata Aszkenazego ze Lwowa imieniem firmy „Ostrowski i Cudek", przeciw ministrowi Długoszowi o 341.600 kor. tytułem prowizyi za założenie syndykatów i towarzystw akcyjnych, celem sprzedaży kopalń nafty ministra, znajdujących się w Galicyi. Skarga wywodzi, że dzięki usiłowaniom firmy udało się sprzedać te kopalnie konsorcym angielskiemu za 7 milionów kor. Na rozprawie, na której Długosza zastępował dr Adolf Gross, dano stronie oskarżonej 4 tygodnie czasu do odpowiedzi.

O ucieczkę Siczyńskiego.

Stanisław. Dzisiejsza rozprawa rozpoczęła się od odczytania protokołu z wizyi lokalnej, przeprowadzonej wczoraj wieczorem w więzieniu, poczem przesłuchano inspektora straży więziennej Dziębińskiego, który wyrażał się z zaufaniem o dozorcach więziennych, jedynie tylko co do Nudy wyraził się ujemnie. Przesłuchano następnie, jako świadka, kaprala straży więziennej, Markusa Gnoela.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z 17 lutego.

Prasa o Bethmanie Hollwegu.

Berlin. „Berliner Tageblatt" krytykuje ostro wczorajszą mowę kanclerza, którego nazywa „guwernantką państwową".

„Voss. Ztg" wywodzi, że kanclerz wyraził wczoraj niezadowolenie z centrum, konserwatystów, z liberałów i z socyalistów. Zdaje się, że uczucie to jest wzajemne.

„Vorwärts" powiada, że Bethman Hollweg jest poczciwym człowiekiem, ale nie na swojem miejscu. Jako służący kancelaryjny byłby on z pewnością wzorowym, ale jako kanclerz nie dorósł do swego zadania.

Grey o wizycie Haldane'a.

Londyn. Grey w mowie wygłoszonej w Manchester wspomniał o odwiedzinach min. Haldane'a w Berlinie i o przemówieniach Asquith'a i Bethmanna-Hollwega i zwracając się do uczestników zebrania rzekł: Spodziewam się, że uznacie, iż na to, co mówił angielski premier, dano w Berlinie odpowiedź w tym samym tonie i tym samym duchu. Jeżeli ścisła rozerwa obecnie będzie konieczną, nie mieści ona w sobie bynajmniej braku serdeczności, gdyż nie raz po dokładnej rozwadze trzeba zachować wstrzemięźliwość w słowach. Jestem pewny, iż rozproszone zostały mgły nieufności i podejrzliwości.

Król czarnogórski w Petersburgu.

Petersburg. Car nadał członkom świty króla czarnogórskiego odznaczenia. Minister spraw zagr. Gregoricz otrzymał order Anny I kl.

Kiamil pasza przeciw Młodoturkom.

Konstantynopol. „Tanin" ogłasza memoryał, jaki były wielki wezyr z czasów Abdul Hamida, Kiamil pasza, wystosował do sułtana, w którym ostrzega go przed Młodoturkami i czyni ich odpowiedzialnymi za powstanie w Albanii i Macedonii, oraz za wojnę włoską. Memoryał oświadcza dalej, że w razie dalszych rządów młodotureckich Turcya utraci dalsze prowincye, a zwłaszcza Macedonię i Kretę. Kiamil pasza radzi sułtanowi zawrzeć sojusz z Anglią. Dzienniki młodotureckie ostro krytykują ten memoryał, nazywając go manewrem wyborczym.

Sunjatsen ambasadorem.

Londyn. Z Pekinu donoszą, że dr Sunjatsen zamianowany zostanie ambasadorem republiki chińskiej w Londynie.

Strajk generalny górników.

Angers. Kongres górników uchwalił w zasadzie rozpocząć strajk generalny. Tylko co do terminu jego rozpoczęcia nie ma zgody.

Londyn. Dziś ma zapaść uchwała co do dnia, w którym strajk generalny górników wczoraj definitywnie uchwalony, wybuchnie. — Jak wiadomo, w strajku tym weźmie udział przeszło milion górników. Strajk ten jednak nie ograniczy się tylko do górników, ale obejmie także różne zakłady przemysłowe i fabryki, które nie mogą funkcyonować bez węgla. Obawiają się nawet, że gazownie i zakłady elektryczne nie będą w stanie oświetlić miast. — Dzienniki wzywają rząd do interwencyi. Syndykat górników ogłasza, że górnicy mogą wytrwać w strajku 6 tygodni, ponieważ rozporządzają znacznemi zapasami pieniędzy.

Nadużycia w dostawach wojskowych.

Medyolan. Dzienniki donoszą o wykryciu szeregu nadużyć przy dostawach wojskowych w Neapolu i Tripolisie. Między skompromitowanymi znajduje się wielu oficerów.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Podziękowanie.

Niniejszem składamy Wielmożnemu Panu Dr. Mieczysławowi Warzeszkiewiczowi, I. asystentowi Wnego prof. Kadera, z głębi serca płynące podziękowanie za bezinteresowną i troskliwą opiekę w czasie choroby.

Teofila Liebling
z rodziną.

III. Zwyczajne Walne Zgromadzenie

Unii kredytowej w Krakowie, Stowarzyszenia zarej. z ogr. por., odbędzie się w lokalu Stowarzyszenia przy ul. Grodziej o godz. 5 wieczór

z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego zgromadzenia;
2) Sprawozdanie ogólne;
3) Sprawozdanie kasowe;
4) Zatwierdzenie bilansu i udzielenie absolutoryum;
5) Wybór 2 dyrektorów i 1 zastępcy — oraz 5 członków Rady nadzorczej
6) Wnioski i interpelacye,

na które P. T. Członków zapraszamy

W razie braku kompletu, odbędzie się następne Walne Zgromadzenie bez względu na komplet w tem samem miejscu i z tym samym porządkiem dziennym — w ten sam dzień o godzinie 6 wieczorem.

Za dyrekcyę:
Pineles. **Dr Ader.**

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 17 lutego. (Giełda południowa).
Marki 117·57. Renta majowa [illegible], renta koronowa węgierska 89·95. Akcye austr. zakł. kred. 657·50. Akcye węg. zakł. kred. 870·50. Akcye Angiobanku 350·50. Akcye Unionbanku 634·50. Akcye Bankvereinu 550·75. Akcye Landerbanku 551·50. Akcye kolei państwowych 732·50. Lombardy 109·—. Akcye fabryki broni 811·—. Akcye tytoniowe 337·24. Alpiny 914·50. Rima-Muranyi 717·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 23·20—. Losy tureckie 246·—, Rubie 254·50, Skoda 746·—. 4½ proc. Listy zawne Banku galic. dla handlu i przem. —·— do —·—.
Usposobienie: spokojne.
Berlin, 17 lutego. Giełda poranna.
Akcye kredytowe 206·75. Tow dyskontowe 191·—.
Usposobienie: silne.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z dnia 17 lutego 1912, godzina 1 w południe.

I. Waluty: Franki papierowe płacą 95·— żądają 95·75. 20-to frankówki w złocie 19·— 19·15. Dolary amerykańskie 492·— 496.

II. Listy zastawne: 5-proc. Listy zast. prem. Banku hipot. 110·— —, 4½-proc. Listy zast. Banku hip. 96·50 99.—. 4-proc. Listy zast. Banku hip. 91·75 92·25. 4½-pr. Listy zastawne Banku krajowego 98·75 99·25. 4-proc. Listy zast. Banku kraj. 91·70 92·70. 4-proc. Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok. 96·70 97·70. 4-proc. Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. 41-letnie 96·20 97·20. 4-proc. Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. 56 letnie 91·— 92·—. 4½-proc. Listy zast. Banku galic. dla handlu i przem. 98·75 99·75.

III. Obligacye i pożyczki: 4-proc. Galic. obligacye propinacyjne 98·— 99.— 4-proc. Pożyczka kraj. z 1893 r. 91·75 92·75. 4-proc. Pożyczka m. Lwowa z 1911 r. 92·— 93·—. 4-proc. Pożyczka m. Krakowa z 1909 roku 89·75 90·75. 4½-proc. Obligacye komunalne Banku kraj. 98·50 99·—. 4-proc. Obligacye kolejowe 90·50 91·—.

IV. Akcye: Banku hipot. we Lwowie 690·— 695.—. Banku Galic. dla handlu i przem. w Krakowie 440·— 445·—. Akcye kolei Lwów—Czerniowce—Jassy 545·— 550.—

V. Publiczne zapisy długu: 4⅖-proc. wspólna renta pap. 93·50 94·—. 4⅖-proc. wspólna renta srebrna 93·50 94·—. 4-proc. renta koronowa austr. 90·50 91·—. 4-proc. renta koronowa węgierska 89·75 90·25. 4-proc. renta austryacka w złocie 114·— 114·50. 4-proc. renta węgierska w złocie 110·50 111·—.

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

Giełda warszawska.

Warszawa, 17 lutego.
4-procentowa renta rosyjska 91·— rub.; premiówka z 1864 roku —·— rb.; premiówka z 1866 roku —·—; 4½-proc. obligacye m. Warszawy 90·50; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 96·— rb.; 5-proc. pożyczka II. emisyi 370·50; szlacheckie 330·—; 4½-proc. listy ziemskie 89·05 rb; 4-proc. listy ziemskie 81·80 rb.; 5-proc. listy miasta Warszawy 92·95 rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 88·70 rb.; 5-procentowe listy łódzkie 90·85 rub.; listy miasta Łodzi 333·— rub.; akcye Banku handl. m. Łodzi 432·— rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 426·— rb.; akcye warszawskiego Banku handl. VII emisyi 423·— rb.; Cukrownie 307·50 rb.; Starachowice 260·— rb.; Lilpop 136·50 rub; Rudzki 262·—; Rudzki nowe 135·75 rb.; Zawiercie 295.— rb.; Żyrardów 269·— rb.; Putiłów 147·75 rb.; 5-proc. piotrkowskie 88·75 rb.; Borman-Szwede 380·— rub.; nowa renta austryacka 91·05; Berlin 46·25.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 17 lutego. — Targ zbożowy.
Pszenica na kwiecień 11·86 do 11·87; pszenica na maj 11·75 do 11·76; pszenica na październik 11·10 do 11·11; żyto na kwiecień 10·65 do 10·67; żyto na październik 9·35 do 9·36; owies na kwiecień 10·36 do 10·37; owies na październik 8·66 do 8·67; kukurudza na maj 8·93 do 8·94; kukurudza na lipiec 8·83 do 8·84; rzepak na sierpień 15·65 do 15·66.
Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie lepiej; pochmurno.

Sprzedaż realności.

W drodze ofert sprzedane będą realności p. Roberta Roschego w Pogorzu przy Skoczowie, objęte masą konkursową:

a) Walkownia sukna i młyn z gruntem Nr 75 l. w. h. 67 w Pogorzu wraz z budynkiem, mieszczącym kocioł, maszyny i turbiny, z siłą wodną i całem mazynowo-technicznem urządzeniem. Znajdujące się na tej realności w zabudowaniach młyn i walkownia sukna są pędzone siłą wodną i maszynową.

b) Zagrodniczy grunt rustykalny Nr 7 l. w. h. 25 w Pogorzu poświęcony celom rolniczym.

Realność pod a) oszacowano sądownie na K 108.595·55, realność pod b) na K 13.660·30.

Najniższa podaż na realność wynosi K 75.000, na wtórą zaś K 12.000. Oferty na obie lub jedną z tych realności z dołączeniem 10% wadyum podaży w gotówce lub papierach wartościowych należy przesłać najpóźniej

w południe dnia 29 lutego 1912

na ręce podpisanego zarządcy masy. Za poprzedniem zgłoszeniem się u zarządcy masy można dowolnie przeglądać przedmioty przeznaczone na sprzedaż; u tegoż zarządu jakoteż w c. k. Sądzie powiatowym w Skoczowie wyłożony jest do wolnego przeglądu projekt kontraktu kupna, który ma być zawarty z nabywcą. Zaraz po upływie terminu ofertowego decydują zebrani wierzyciele o przyjęciu nadesłanych ofert, nie uważając się niczem za związanych.

Bliższe szczegóły, dotyczące sprzedaży i zapłaty, zawiera projekt kontraktowy.

Zarządca masy:
Dr Karol Silzer
adwokat
w Skoczowie.



26 21 30

Lokale parterowe

z magazynami suterenowemi, modnie urządzone w nowym domu czteropiętrowym, przy ulicy Wielopole l. 20 — z światłem gazowem, elektrycznem, z wielkiemi oknami wystawowemi, nadające się na biura, droguerye, aptekę, cukiernię etc. do wynajęcia. Wiadomość na miejscu lub w biurze technicznem M. Neumanna przy ulicy Szpitalnej l. 36. 1531 4 10

Pierwszorzędny Dom Gorsetów w Monarchii



Herman Piesen

ces. i król. nadworny dostawca

Kraków, ulica Grodzka 4.

Filie: **Wiedeń, Lwów**

zaprasza uprzejmie Szanowne Panie do obejrzenia świeżo nadeszłych :::

wiosennych gorsetów.

Nowy katalog luksusowy już wyszedł i zawiera wielką ilość modeli gorsetów nadchodzącego sezonu. Wysyła się takowy darmo i opłatnie. 415 9 82

Skutek poręczony, inaczej zwrot pieniędzy!

Lekarskie orzeczenia o wybornej skuteczności.



Med. Dra A. Rixa krem na piersi nieszkodliwy, do zewnętrznego użycia, trwały, zdumiewający skutek! Wspaniały biust, pełne jędrne kształty ciała w każdym wieku, w krótkim czasie. Słoik na próbę 3 K, wielki, wystarczający na zupełny skutek 8 K. Przykre włosy na twarzy usuwa w 5 min. med. Dra A. Rixa środek do usuwania włosów, nieszkodliwy, za co się ręczy. Cena 4 K. Wszystkie przetwory zbadane urzędowo przez lekarzy.

Kosmet. Dra A. Rixa Laboratoryum
Wiedeń, IX., Berggasse 17/V.

Wysyłka dyskretna za zaliczką lub opłatnie za nadesłaniem należytości z góry. 1439 2 2

Stowarzyszenie wytwórcze szewców

„POŚPIECH"

Stow. zarejestr. z ogr. por.

w Krakowie, ulica Studencka L. 4 i Grzegórzecka 10

wykonuje wszelkie naprawy obuwia.

Zakład urządzony na sposób amerykański — zaopatrzony w maszyny, pędzone motorami elektrycznemi.

Materyał doborowy! **Ceny niskie konkurencyjne!**

Wprowadzona przez nas nowość, dotychczas w kraju naszym niebywała i niewidziana, przedstawia bardzo wielkie korzyści i wprost nieocenioną wygodę dla wszystkich, a szczególnie dla ludzi, zmuszonych do liczenia się z czasem i pieniędzmi, pragnących mieć obuwie naprawione **szybko, trwale, porządnie i tanio! — Nowe obuwie** wszelkiego rodzaju, gatunku i fasonu wykonują w naszych zakładach pierwszorzędne siły fachowe. 239 7 0

Najtańszy i najlepiej skutkujący. — Środek rozwalniający.

FILIPA NEUSTEINA POCUKRZONE PRZECZYSZCZAJĄCE PIGUŁKI

(Neusteinowskie pigułki Elżbiety)

Przed wszystkiemi podobnemi przetworami pod każdym względem należy się im pierwszeństwo. Pigułki te nie zawierają żadnych szkodliwych substancyj; używane z bardzo wielkim skutkiem w chorobach dolnych organów ciała, rozwalniają łatwo, czyszczą krew; żaden środek leczniczy nie jest korzystniejszy i przytem tak zupełnie nieszkodliwy do zwalczania

Zatwardzenia

niezawodnego źródła bardzo wielu chorób. Z powodu ocukrzonej formy chętnie zażywają je nawet dzieci. 302 14 15

Pudełko, zawierające 15 pigułek, kosztuje 30 halerzy; zwój, obejmujący 8 pudełek, a więc 120 pigułek, kosztuje tylko 2 K. Po otrzymaniu należytości K 2·45 wysyła się 1 zwój pigułek opłatnie.

Ostrzeżenie! Przed naśladownictwami ostrzega się usilnie. Żądać „Filipa Neusteina pigułek rozwalniających". Prawdziwe tylko wtedy, gdy każde pudełko i pouczenie opatrzone jest naszym podług ustawy protokołowanym znakiem ochronnym, wyciśniętym czerwono-czarnym drukiem „Św. Leopold" i podpisem „Filip Neustein, aptekarz". Nasze protokołowane opakowanie musi mieć podpis naszej firmy, Apteka FILIPA NEUSTEINA pod „Św. Leopoldem" Wiedeń, I., Plankengasse 6. — Skład w Krakowie w aptekach: K. Wiszniewskiego, W. Redyka i K. Jahra (dawniej Gralewskiego), pod „Białym Orłem", Rynek, Linia A-B, 45, Redera, Karmelicka 23.



Co robimy dziś wieczór?

Często słyszymy w karnawale to pytanie. Odpowiedź prosta. — Zakupić gramofon światowej marki **„Aniołek piszący"** przewyższający co do jakości wszelkie inne wyroby imitacyjne. Szumne reklamy firm konkurencyjnych zawiodły już nie jednego, bo otrzymał za drugi pieniądz towar lichy. Jedyny skład gramofonów i płyt z **„piszącym aniołkiem"** u

Józefa Wekslera

we Lwowie ulica Sykstuska 2, Tel. Nr 1560. **w Krakowie** ul. Floryańska 25, Tel. Nr 1241

Filia w Krakowie, Grodzka l. 71.

Gramofony te dostosowane są do nowoczesnej techniki i wszelkich zdobyczy na tem polu, o czem się każdy przekonać może. — Demonstracya bez przymusu kupna. — Cenniki darmo i opłatnie. — Gramofon koncertowy wraz z 10-ma zdjęciami kosztuje 50·— K. — Wszelkie płyty, prócz marki „Aniołek" i „Zonofon", kosztują po 2 K. Przeróbki patefonów na gramofony aniołkowe. 1067 7 40

Wzorem światowych miast.

ZAKŁAD artystycznej fotografii

„ADELA"

Plac Szczepański 2
Telefon 2205.

wykonuje **przy świetle elektrycz. zdjęcia** pojedyncze, jak również grupy balowe i kostyumowo-maskowe od zmroku do godziny 10-ej wieczorem, o późniejszej porze li tylko na zamówienie. Wzorowe wykonanie, nie różniące się niczem od dziennych zdjęć. 1576 8 10

Ceny zniżone.

6 wiz. mat. 4 K, 6 gab. mat. 8 K.

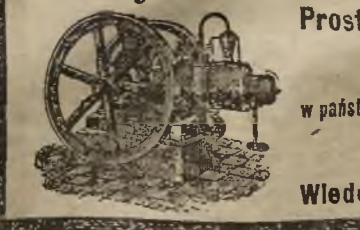


1870

Zastępca na Galicyę zach.: Salomon Rittermann w Krakowie, ul. Wrzesińska 11. Zastępca na Lwów i okolicę: Henryk Eber, Lwów, ul. Mickiewicza 5

CLIMAX

motory i lokomobile do ropy. Najtańsza siła ruchu.



Proste, trwałe, pewne. - - - Najtańsze w użyciu.

Fabryka motorów 81 31 0

w państwie najstarsza osobliwa fabryka dwutaktowych motorów do ropy

BACHRICH & Co.

Wiedeń, XX./16, Heiligenstädterstrasse 83/RZ.



Każdego dnia pojawiają się specyalne środki na skórę. Ale tylko ***Crême Simon*** nadaje cerze naturalną świeżość i piękność. Pomimo wszelkich naśladownictw sprzedają ten krem od 50 lat na całym świecie. ***Poudre de riz Simon*** i ***mydło Simon*** uzupełniają hygieniczne działanie kremu. 267 6 12



S. Benisch

Najlepsze czeskie źródło nabycia.

Tanie pierze na pościel!

1 kg. szarych, dobrych, dartych 2 K, lepszych 2 K 40 h., 1. na pół białych 2 K 80 h., białych 4 K, białych, puszystych 5 K 10 h. 1 kg. dobrych, białych jak śnieg dartych 6 K 40 h., 8 K, 1 kg. puchu, szarego 6 K, 7 K, białego, wybornego 10 K, najlepszego puchu z piersi 12 K. Przy odbiorze 5 kg. opłatnie. **Gotowa pościel** z gęstego, czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego nankingu, pierzyna 180 cm długa, 120 szeroka, wraz z 2 poduszkami po 80 cm. długimi, 60 cm. szerokimi, ze świeżych, szarych b. trwałych, puszystych pierzy 16 K, z półpuchu 20 K, z puchu 24 K, osobne pierzyny po 10 K, 12 K, 14 K, 16 K, poduszki 3 K, 3 K 50 h, 4 K. Pierzyny 200 cm. długie, 140 szerokie, 13 K, 14 K 70 h, 17 K 80 h, 21 K; poduszki 90 cm. długie, 70 cm. szerokie, 4 K 50 h, 5 K 20 h, 5 K 70h; piernaty z mocnej dymki w prążki, 180 cm. długie, 116 cm. szerokie, 12 K 80 h, 14 K 80 h. Wysyłka za zaliczką wyżej 12 K opłatnie. Wymiana dozwolona. Za niestosowne zwrot pieniędzy. **S. Benisch w Deszenicach (Deschenitz) Nr. 803.** Czechy. Obficie ilustr. cennik zadarmo, opłacony. 87 28 50

Félix Potin, Paris

Ière maison en

Conserves de legumes-viandes, fruits, Sardines, Chocolat, Cacao, Biscuits, Confiserie etc.

Champagne

Cognacs & Liqueurs de Ière qualité

Représentant général pour l'Austriche-Hongrie

Louis Erhard

Vienne

II., Im Werd Nr 9.

1395 4 4

Towarzystwo akcyjne fabryki maszyn

przedtem

Tanner, Laetsch i Sp. w Wiedniu.

Biuro inżynierskie dla Galicyi i Bukowiny

Inżynier Karol Krejcar, Lwów, Ochronek 10.

Nowoczesne Browary.
Fabryki słodu.
Maszyny do wyrobu lodu.
Chłodzarnia systemu Linde.
Suszarnie dla młóta.
Maszyny do czyszczenia i smolenia beczek.
Maszyny parowe i kotły.
Motory ropne. 443 5 8

Porady i oferty bez kosztów.

Telegramy: **Krejcar Lwów. — Telefon 897.**

Lekcyj języka niemieckiego

metodą Berlitza udziela tanio R. S. G., ulica Gołębia 16, II p., front. 1564 5 5

Utwory muzyczne.

Do tańca z najnowszych operetek, wyciągi fortepian. Nowe edycye od 40 hal. począwszy na fortepian lub skrzypce. Podręczniki dla aranżerów. Żurnale i wzory do kostyumów maskowych. Biblioteki dla teatrów amatorskich. Monologi, pieśni i kuplety rozmaitej treści w obfitym wyborze poleca

KSIĘGARNIA POLSKA W KRAKOWIE
35 ul. Floryańska 35.

Tamże ekspedycya czasopism tak kraj. jak i zagran. 542 14 0

METODĄ BERLITZA

udzielają lekcyj osobnych i zbiorowych:

Francuz z wyższ. wykształ.
Anglik z wyższ. wykształ.
Niemiec z wyższ. wykształc.

Kraków, św. Jana 3, I p. 463 22 0

Tylko pp. kupcom

dostarcza znakomitych ciast strudlowych **fabryka Kazimiery Towarnickiej w Kołomyi.** 1322 6 10

Spółka Rolniczo-Przemysłowa

Kraków, Poselska 20

szuka majątków ziemskich do kupna, możliwie bez pośrednictwa. 1367 3 3

Pracy szuka

gdziekolwiek i na jakichkolwiek warunkach, zdolny, chętny, piszący biegle na wszelkich syst. maszyn, gruntowną znajomość buchalteryi, korespondencyi, kilkanaście lat praktyki posiadający. Zgłoszenia **H. C. P.** poste restante **Żywiec.** 1573 5 5

Kto ma do sprzedania

obrazy starszych malarzy polskich, zechce podać swój adres pod „Amator 70" poste rest. Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego. 1350 2 2

Tylko S. Katzner, Dietla 77.

płaci najwyższe ceny za używaną garderobę męską i damską, jakoteż futra, meble i t. p.. Zawiadomienie korespondentką wystarczy. 1238 10 20

Każda pani

znajdzie u mnie popłatny dochód boczny przez robotę ręczną. Robotę daje się do każdej miejscowości. Prospekty z gotowemi próbkami za 20 h w znaczkach listowych. Emma Beck. Wieden, 20, Brigittenauerlände 30. 690 6 8

Podróżujący

zdolny fachowiec, znajdzie posadę stałą. **Zajączek i Laukosz,** skład sukna, **Lwów,** Jagiellońska 3. 432 17 0

Przyrząd do wylęgania

45 K wylęga jaja jak każda kura. Zadarmo na próbę. J. Mücke, Pottendorf Nr 26 pod Wiedniem. 1244 4 10

Do wynajęcia

stajnie, magazyny

obok dworca kol. Podgórze-Płaszów. — Wiadomość u Maurycego Haasa w Podgórzu, Lwowska 4. 404 19 0

Tylko wprost

z przesyłki fabrycznej pierwszej śląskiej fabryki **„SUDETIA", Karniów 7 (Jägerndorf)** Śląsk austr.



kupujcie meterye naubrania męskie i damskie, jakoteż śląskie wyroby płócienne najlepszej jakości po najniższych cenach fabrycznych. Wspaniałe nowości sezonowe. Resztki za bezcen.

1616 **Zażądać próbek.** 8 0

Oczyszcza skórę z łupieżu i drobnoustroi, powstrzymuje wypadanie włosów, robi je miękkiemi i puszystemi. Odznaczony medal. srebr. 1900 i 1907

Puder Dra Uhmy

w płynie. 1642 2 4

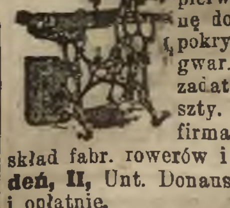
Do nabycia w Krakowie: Hanak, Komorowski, Reim i Sp., Zopoth. — Lwów Hay, Mikolasch. — Wiedeń: Brady. — Warszawa: Różyccy.

Wyborny miód

deserowy, kuracyjny, lipcowy, rarytas miodoborów, z własnej pasieki 5 kg K 7·50. Miód patoka 5 kg. K 7·—. Wyborny miód do picia 5 kg. blaszanka K 6·50. Wysyła za zaliczką **J. M. Farba, Podhajce 76.** 385 32 0

Zamiast K 106 — za K 56

z opłaconą przesyłką do każdej stacyi kolej., polecam dla reklamy: **nową,** pierwszorzędną, nożną, maszynę do szycia „Singera" z eleg. pokrywą i dodatkami, z 10 l. gwar. Wysyłka po otrzymaniu zadatku K 15, za zaliczką reszty. — Znana z rzetelności firma polska **A. Weissberg,** skład fabr. rowerów i maszyn do szycia, **Wiedeń, II,** Unt. Donaustr, 23/B. Katalogi darmo i opłatnie. 284 7 0



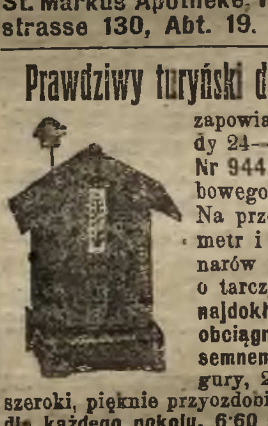
Mężczyźni o słabych nerwach.

Natychmiastowy powrót osłabionych sił. Wypróbowany środek, nie pozostawiający żadnych szkodliwych następstw.

Tabliczki Evaton.

Próba K 4·20, ½ pudeł. 10 K, ¹/₁ pudełko 18 K, za zaliczką lub po otrzymaniu należytości. Do nabycia przez **St. Markus Apotheke, Wiedeń, III., Hauptstrasse 130, Abt. 19.** 843 10 10

Prawdziwy turyński domek z zegarem.



zapowiadający zmianę pogody 24—48 godzin naprzód. Nr 944. Domek z drzewa dębowego. Dach pokryty mchem. Na przedniej stronie termometr i przyozdobienie z konarów i dobrze idący zegar o tarczy z kości słoniowej, najdokładniej uregulowany i obciągnięty, z 3-letniem piśmiennem poręczeniem, 2 figury, 25 cm. wysoki, 19 cm. szeroki, pięknie przyozdobiony, powabna ozdoba dla każdego pokoju, 6·60 K. Domek bez zegaru 0·80, 1·30, 1·50, 1·80 K w moim katalogu głównym. **Niema ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.** Wysyła za zaliczką znana z wielkiej zasobności firma światowa

Hanns Konrad, c. i k. nadw. dostawca
Brüx Nr 673 (Czechy).

Katalog główny z 4000 odbitek każdemu zadarmo opłacony. 923 1 2

Nabywam i ściągam

wszelkie pretensye, oraz wierzytelności hipoteczne, spadkowe i z wyroków sądowych; kupuję na rachunek własny realności miejskie i wiejskie, przyjmuję takowe w administracyę pod dogodnemi warunkami, tudzież przeprowadzam na własny rachunek odnośne spory prawne. — Zgłoszenia przyjmuje: **Zakład kupna-sprzedaży nieruchomości i pretensyj, Franciszek Miazgowicz, Kraków, ul. Wiślna l. 4, I p., Nr telefonu 2391.** — Na zgłoszenia z prowincyi należy dołączyć marki na odpowiedź. 1535 5 10

Marka ochronna: „Kotwica"

Liniment. Capsici comp.

zastąpienie

Kotwicznego Pain-Expelleru

jest powszechnie znane jako wyśmienite, bóle uśmierzające i odciągające nacieranie w zaziębieniach itd.; do nabycia we wszystkich prawie aptekach po cenie 80 hal., K 1.40 i 2 K. Przy kupnie tego wszędzie ulubionego środka domowego trzeba przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką „Kotwica", wtenczas jesteśmy pewni, że otrzymaliśmy preparat oryginalny.

Apteka Dr. Richtera pod „Złotym Lwem" w Pradze, ulica Elżbiety No. 5 nowy.

254 11 20

MASŁO deserowe i kuchenne codziennie świeże. — **SERY** krajowe i zagraniczne. **BRYNDZA** deserowa. **Wielki wybór marynat i sardynek. Najlepsze herbaty** rosyjskie i ceylońskie. **Wielki wybór jabłek tyrolskich, winogrona hiszpańskie. Wódki, specyalne nalewki** własnego wyrobu. **BUFET** obficie zaopatrzony w świeże przysmaki

poleca

Kazimierz Huét, Floryańska 23.

TELEFON 1284.

Dwie panienki

inteligentne, z dobrej rodziny, poszukują miejsca od 1-go marca za bonę lub do towarzystwa starszej pani. Zgłoszenia przyjmują do 25 lutego pod „Łagodne usposobienie" poste restante Żywiec. 1832

Młody adwokat prowadzący od dwóch lat własną kancelaryę we Lwowie, pragnie wejść w spółkę ze starszym poważnym kolegą w jednem z większych miast obwodowych w Galicyi. Zgłoszenia przyjmuje Biuro Plohna pod „Temida 123", Lwów. 1834

Restauracyi

Kółka rolniczego lub sklepu poszukuje się w Zachodniej Galicyi, od 1 kwietnia, względnie później, w dzierżawę lub na rachunek. Zgłoszenia: J. K. 25" poste rest. Oświęcim I. 1816 1 3

Sklep korzenny

z mleczarnią i trafiką, z powodu zmiany stosunków familijnych **zaraz** do sprzedania. — Wiadomość pod **L. M.** poste restante Kraków, za okazaniem kwitu. 1822 1 2

Inteligentna młoda nauczycielka władająca biegle językiem polskim i niemieckim, poszukuje lekcyj lub miejsca lektorki między 4—7 pop. **M. H.**, Krowoderska 30, parter, drzwi 5. 1824

Pięknej urody dziewczynkę

liczącą 2¼ roku, oddam za swoje zamożnej rodzinie. Zgłoszenia **M. B.** poste rest. Kraków. 1835 1 3

Wiktor Barabasz

Skład fortepianów, pianin i harmonium

Kraków, Rynek gł. 39, Linia A-B.

Poleca instrumenta doborowe z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych. Wyłączne zastępstwo **L. Bösendorfera.**

Wielki wybór w instrumentach przegranych. 24 23 0

Konwersacyi niemieckiej

udziela młody człowiek wykształcony w szkołach niemieckich, zawodu nauczycielskiego. Zgłoszenia pod **Pewność** poste rest. Kraków. 1246 4 4

Pokój kawalerski

słoneczny, osobny wchód, do wynajęcia od 1-go marca, Smoleńsk 22. 1837 1 3

Realność w śródmieściu

do sprzedania z wolnej ręki. Pośrednictwo wykluczone. Wiadomość: ul. Szlak 53, I. 1843 1 3

SKLEP

o dwóch ubikacyach, przy ul. Zwierzynieckiej l. 20, od 1 marca, do wynajęcia. Wiadomość w sklepie p. Markusa, ul. Szpitalna 18. 1844 1 3

Do sprzedania

przeszło 100 dębów grubych u Jana Pstrasia, gospodarza w Ciężkowicach koło Szczakowy. 1833 1 3

Sklep frontowy

z 2 pokojami i kuchnią przy ul. Wiślnej l. 2 od 1 kwietnia do wynajęcia. Wiadomość w sklepie p. Hejduka, Rynek główny 26. 1807 1 3

Zastępcę do odwiedzania domów prywatnych na prowincyi, w razie sprawności za stałą płacą, przyjmie Jan Reháh, tkalnia wyrobów lnianych, bawełnianych i adamaszkowych Červený Kostelec, Čechy. 1831 1 3

Adjunkt gospodarczy

kawaler, izr. znajdzie zaraz posadę. Zgłoszenia: Obszar dworski Gierałtowiczki poczta Zator. 1828 1 3

Sprzedam realność

III. p., **nową, z komfortem, b. solidna budowa,** z parcelą budowlaną przy ruchliwej ulicy w Krakowie (tramwaj). Gotówki potrzeba około 80.000 K. Dom ten przyniesie netto 9%, i zostanie do sprzedania lub budowy parcela. Pośrednictwo wykluczone. Zgłoszenia pisemne pod: **„Wyjazd"** przyjmuje Gł. Agencya Dzienników i Ogłoszeń **J. Hopcasa i A. Salomonowej w Krakowie.** 1782 1 0

K 340.000

tytułem głównych wygranych

9 **ciągnień na rok** 9

przez kupno losowaniu bezwarunkowo podlegających i zawsze odsprzedać się dających

4 oryginalnych losów 4

Węg. losu czerwonego krzyża.
Losu Bazylika. 1801 1 5
Serbskiego państw. losu tytoniowego.
Losu Jó-sziv „Dobrego serca".

Najbliższe dwa ciągnienia już dnia

1 marca 1912 r.

Wszystkie cztery losy oryginalne razem gotówką **K 157·75** lub tylko na **53** raty miesięcz. po K **3·50** z natychmiastowem wyłącznem prawem do wygranej.

Wykaz ciągnień za darmo.

Losy zaopatrzenia młodzieży po 1 koronie.

Główna wygrana 25.000 K dnia 15 marca 1912.

Trzy losy tylko K 2·75 opłacone.

Dom bankowy i Kantor wymiany

OTTO SPITZ, Wiedeń,
I., Schottenring tylko 26
Róg Gonzagagasse

Posady praktykanta lasowego

od 1 marca za skromnem wynagrodzeniem, poszukuje ucz. V kl. gimn. Zgłoszenia do Administr. „N. Reformy" pod „Praktykant lasowy". 1841

Sprzedam

4 sztuki młodego bydła. Ul. Lubicz 2 (pałac) parter prawy. 1850



PALMA

kauczukowy obcas do obuwia. 1296 10 0

„Powieści"

lepszych pisarzy ostatniej doby, już używane (przeczytane) lecz w dobrym stanie, **nieoprawne,** kupuję w każdej ilości. Zgłoszenia tylko listowne przyjmuje Administracya „N. Reformy" dla **A. K. 1826.** 1826 1 3

Do ulokowania

na hipotekę 22.000 kor., 10.000 kor. i 7.000 koron. 1838 1 3

Do sprzedania

bardzo korzystnie dom w śródmieściu.

Wiadomość w kancelaryi **Dra Franciszka Mussila,** adwokata w Krakowie, ul. Karmelicka l. 15.

Notaryat w Żabiu

poszukuje **koncypienta** uzdolnionego w sprawach spornych przed sądem i niespornych. Zgłoszenia nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 1798 1 3

Ogłoszenie.

W dobrach hr. Tenczyńskiego jest do wydzierżawienia począwszy od dnia 15-go maja b. r. kopalnia glinek ogniotrwałych w Grojcu, za opłatą olbornego.

Bliższych wiadomości udzieli Administracya dóbr hr. Potockich w Krzeszowicach. 1830 1 3

Języki:

Angielski
Francuski
Niemiecki i t. d.

Początki, Konwersacya, Gramatyka, Korespondencya, Literatura. Lekcye osobne i zbiorowe. W bieżącym miesiącu co 10 dni rozpoczynamy nowe zbiorowe kursa. 459 22 0

Berlitz School
ul. św. Jana 3.

Kucharka

potrzebna zaraz do oficerskiej menaży. Gotować ma blisko na 16 osób. Zgłoszenia nadsyłać pod adresem: 1/32 Batalion obrony krajowej, Tarnów. 1825 1 3

Potrzebna panna

do sklepu, obeznana z kasą i ekspedycyą. Wiadomość w Składzie płócien korczyńskich, ul. Floryańska 14. 1840 1 3

L. 381/912. 1810 1 2
Akc.

Obwieszczenie.

Gmina miasta Krakowa zamierza na rok 1912 wydzierżawić prawo poboru samoistnej opłaty gminnej od spirytuozów, wina, piwa i miodu na terytoryum dzielnicy Płaszów.

O tem zawiadamia się niniejszem strony interesowane, celem wnoszenia ofert z tem, że licytacya odbędzie się **we czwartek dnia 22 lutego b. r.** o godzinie 12-tej w południe w biurze naczelnika Administracyi akcyzy, ulica Kopernika l. 1, który udzieli informacyj codziennie w godzinach między 12 a 1 w południe.

Oferty zaopatrzone marką stemplową na 1 K, oraz kwitem depozytowym poświadczającym, iż tytułem wadyum złożono w kasie Administracyi akcyzy kwotę 1500 K, składać należy na ręce naczelnika Administracyi akcyzy do godziny 12-tej w południe dnia 22 lutego 1912 r.

Kraków, dnia 13 lutego 1912 r.

Administracya akcyzy.

Księgarnia G. Gebethnera i Sp. w Krakowie

poleca najnowsze wydawnictwa:

	koron
Bisson A. **Dzik.** Komedya w 1 akcie. Teatr amatorski N. 104	—·80
Foerster dr Fr. **Wychowanie człowieka.** Zeszyt IV.	1·—
Gondek ks. F. **Gorzałka źródłem wszelkich zbrodni wobec Boga i ludzi.** Wydanie VII.	—·60
Okładka do Światu zwierząt	3·—
Rodziewicz M. **Dewajtis.** Wydanie jubileuszowe	—·80

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 1547 2 3

Esencye kwiatowe bez alkoholu!

najtrwalsze perfumy o prawdziwych zapachach kwiatowych — **mydełka, wody kolońskie, artykuły kosmetyczne i toalet. Środki do barwienia włosów nieszkodliwe!** — poleca najtaniej

SPORN i SKA

Kraków, Floryańska 14, Telef. 2246.

10% opustu dla członków Związku ekonom. urządzeń. 1398 5 104

Califig kalifornijski - syróp z fig.

Pojawiają się wciąż naśladownictwa tego za dobry uznanego **środka rozwalniającego,**

których rozpowszechnienie usiłowane jest tylko pod płaszczykiem wieloletniego, znakomitego rozgłosu, jakim się cieszy „Califig", oryginalny i prawdziwy „kalifornijski syróp z fig". 1553 1 8

Przed tego rodzaju naśladownictwami ostrzega się niniejszem wyraźnie!!

Ażeby być pewnym wypróbowanego od dawna, wybornego działania tego **prawdziwego przetworu,** żądać przy kupnie tylko opakowania oznaczonego prawnie zastrzeżoną nazwą „Califig", a nie przyjmować stanowczo naśladownictw. — Dostać można w każdej aptece. W oryginalnych flaszkach 3 K za wielką flaszkę, 2 K za ½ flaszki.

Na nadchodzącą wiosnę polecam do siewu

NAJLEPSZE NASIONA

gospodarcze — leśne — warzywne — kwiatowe

z gwarancyą czystości i siły kiełkowania. 993 4 12

DRZEWKA OZDOBNE i OWOCOWE.

Krzewy, Róże pienne i **krzaczaste,** oraz wszelkie **artykuły** wchodzące w zakres **ogrodnictwa i rolnictwa. — Towar doborowy. Ceny niskie. — Cennik i specyalne oferty** wysyłam opłatnie.

E. Freege, Kraków.

Nieodwołalnie dnia 10 kwietnia 1912 ciągnienie.

Loterya na dochód ogrzewalni

4650 wygranych rzeczywistej wartości 80.000 koron.

Pierwsze trzy główne wygrane 35.000, 5000 i 500 K

wypłaci się na żądanie wygrywającego po potrąceniu 10% i ustawowego podatku od wygranej gotówką.

Losy po 1 koronie do nabycia we wszystkich trafikach, kolekturach loteryjnych, kantorach wymiany i w biurze loteryjnem: Wiedeń, I., Goldschmiedgasse 8. 1132 3 8

Wielkie Austryackie Towarzystwo Elektryczne poszukuje natychmiast

Elektro-inżyniera

narodowości polskiej dla swego biura w Galicyi.

Reflektanci winni się wykazać dokładną znajomością języka polskiego i niemieckiego, kilkuletnią praktyką w znaczniejszych przedsiębiorstwach elektrycznych, oraz rutyną w samodzielnem wypracowywaniu projektów dla światła elektrycznego i przenoszenia siły elektrycznej.

Pierwszeństwo będą mieli ci reflektanci, którzy się wykażą znajomością stosunków w Galicyi.

Oferty nadsyłać należy najpóźniej do końca lutego 1912 pod: „Inżynier" poste rest. Lwów gł. poczta 1827 1 6

Odznaczone na wystawach: Paryż, Praga i Londyn złotemi medalami.

„Zeldijje" nazywają się owe słynne w świecie wschodnie środki piękności, których dzisiaj z ulubieniem używają najwytworniejsze panie. Pani też powinnaby się o tem przekonać, by się spełniło gorące pragnienie Pani, ażeby mieć wspaniały wygląd. Cały garnitur za 50 K opłatnie (oddzielnie nieopł.) wysyła jedyny wytwórca Parfumerie Orienthale G. Preche, Brcko, Bosnia.

Krem 2 K (słoik na próbę 80 h.)
Proszek do mycia 1·50 K.
Mydło 1 K.
Puder 2 K.
Perfumy 4 K.

313 6 6

W Krakowie: J. Hanak i Ska, ul. Szewska 5

Nowo otwarty! **Nowo otwarty!**

Hotel Imperial

Fiume (Rieka). 691 7 26

Zagraniczna

Fabryka Likierów

poszukuje

ZASTĘPCY

na Galicyę.

1691 2 2

Zgłoszenia tylko listowne pod: **„Coré 100"** przyj. Adm. „N. Reformy".

PATENTY

wszystkich krajów wyrabia inżynier 588 13 78

M. GELBHAUS

przez władzę autor. i zaprzysiężony rzecznik patentowy w Wiedniu

VI., Mariahilferstrasse Nr 27.

„SILVANIA"

Biuro sprzedaży lasów i drzewa w Krakowie.

Od 1 listopada, **ulica Karmelicka 9, Telefon 2252,** zakupuje lasy i drzewostany, oraz materyały tarte.

Agencya Majątków Ziemskich.

Poszukuje każdego czasu do kupna większych i mniejszych kompleksów leśnych, każdej ilości desek i innych materyałów drzewnych

Agencya Majątków Ziemskich. 343 12 0

Nr telef. interurban 330
Adr. telegr.: **HAWEŁKA — KRAKÓW**

Przesyłki na prowincyę odwrotnie. — Wszelka gwarancya za znakomitość towarów.

Na Post!

1777 1 4

Kawior niesolony. — **Ostrygi** ostendzkie „Whistable". — **Ryby** w majonezie, auspiku, marynacie, oliwie i wędzone. **Śledzie** pocztowe „Matjes", Śledzie w galarecie i marynacie w różnych smakach. — **Sigi** uralskie. — **Sielawy** augustowskie i **Skumbrie** wędzone. — **Wyziga** suszona. — Wszelkie **gatunki serów** krajowych i zagranicznych. — **Pasztet** rybny. — **Jabłka** tyrolskie i francuskie „Calville". — **Porter i Piwa** angielskie („Strong" i „Pale-Ale") — poleca c. i k. dostawca dworów

A. HAWEŁKA w KRAKOWIE.



Zawiadamiam

Szanowną P. T. Publiczność, iż

Pracownia i skład wózkow dziecięcych i wyrobów koszykarskich

został przeniesiony z ulicy Sławkowskiej l. 9 —

na

ulicę Floryańską 24

1396 gdzie Cukiernia Warszawska. 8 10

!! Meble stylowe i zwykłe !!

S. Manne, Kraków, Szpitalna 6

parter I. i II. piętro.

Telefon Nr 1573. 1790 2 6 **Rok założenia 1870.**

Ważne dla każdego!

Proszę czytać!

Pierwsza krajowa fabryka kufrów, neseserów i wszelkich przyborów podróżnych, oraz prawdziwych trzcinowych kufrów i pudeł na kapelusze po nader niskich cenach. Przyjmuje także wszelkie zamówienia i reperacye w zakres ten wchodzące. 1699 3 5



L. Storch

Kraków, ul. Gertrudy 15. Filia: Grodzka 7.

Olbrzymie powodzenie

ma każdy zakład krawiecki z wytwornie przyozdobionym, obficie zestawionym i bardzo ulubionym **zbiorem** Domu sukienniczego

LUŽNÝ & TRLICA

Berno (Mor.) 1459 3 5

Zażądać zaraz przysłania tego zbioru zadarmo, opłatnie. — Wszelkie potrzeby krawieckie. — Resztki po szczególnie umiarkowanych cenach.

Dla zajmujących się sprawami giełdowemi i bankowemi!

Obecne położenie giełdy wskutek szybkiego zwrotu w usposobieniu każe przewidywać w niedalekim czasie pewne zmiany na targu efektów. Kilka upatrzonych efektów doznałoby znacznego ożywienia, podczas gdy przy innych, uprzywilejowanych wartościach napewne trzeba się spodziewać oczyszczenia.

Poważnym interesentom giełdowym udzielamy na życzenie, za zwrotem porta, o tych, jakoteż i wszelkich międzynarodowych efektach ściśle dokładnych i poufnych informacyj. Bankhaus **Gelles et Comp., Wiedeń, I.,** Wollzeile 25. Adres telegramów: (także podczas giełdy) „Gellesbank Wien". Telefon 21883 (międzymiast) 1664 3 6

WIELKA NAGRODA NA WYSTAWIE W PARYŻU W ROKU 1900.

Kwizdy Korneuburgski



Proszek odżywczy dla bydła

dyetetyczny środek dla koni, bydła rogatego i owiec.

Cena 1 pudełka K 1·40, ½ pudełka K —·70.

Przeszło 50 lat w bardzo wielu stajniach w użyciu przy braku chęci do żarcia, złem trawieniu, dla polepszenia smaku i powiększenia ilości mleka u krów.

Kwizdy Korneuburgski proszek odżywczy dla bydła jest prawdziwy tylko z obok umieszczonym znakiem ochronnym. Do nabycia we wszystkich aptekach i droguer yach. Ilustrowane cenniki za darmo i opłatnie. Skład główny: **Franciszek Jan Kwizda,** c. i k. austroweg., król. rumuński i książęco-bułgarski dostawca dworu, aptekarz obwodowy. **Korneuburg koło Wiednia.** 48 9 15

Najtańszy bezpieczny przyrząd do golenia



bardzo wygodny, nie grożący niebezpieczeństwem. Nr 8710. Najnowszy przyrząd do golenia, pięknie niklowany, z podwójnem ostrzem, dla niewprawnych bardzo polecenia godny, gdyż wszelkie skaleczenie się jest wyłączone, goli taksamo szybko, jak brzytwa. 2·20 K. Bardzo tani nikl. przyrząd do golenia z dobrem dwusiecznem ostrzem 1·30 K. Nr 8710½. Takisam przyrząd z 3 podwójnemi ostrzami 2·80 K. Dwusieczne ostrza na zapas po 30 h., tuzin 3·20 K. Niema ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyła za zaliczką lub po otrzymaniu należytości wprost prywatnym znana w świecie z zasobności firma **Hanns Konrad,** c. i k. nadworny dostawca Brüx Nr 664 (Czechy). Katalog główny z 4.000 odbitek zadarmo, opłacony. 919 2 2

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.